PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 322 — ROK VII | ŁÓDŹ, PIĄTEK 14 GRUDNIA 1951 ROKU | CENA 10 GR.

Przodujący ludzie przemysłu i rolnictwa

Sprzedałem 3 tuczniki - zamiast 2

Przed wojną imałem się każdej roboty, a więc przy żniwach u bogaczy wiejskich, kopałem rowy, trudniłem się chałupnictwem i t. d., aby tylko żyć.



Z 2 ha, które posiadał ojciec nie sposób było wyżywić 5 osób, a tyle liczyła nasza rodzina. Nie zawsze jednak można było znaleźć pracę, chociażby najcięższą, toteż częstym gościem w chacie był głód.

Dopiero po wojnie, kiedy Władza Ludowa dała mi 3,5 ha ziemi z reformy rolnej, z dawnego wyrobnika stałem się gospodarzem. Dlatego nie zapominam o długu jaki mam wobec państwa.

Z obowiązków swych staram się wywiązać jak najlepiej. W roku bieżącym sprzedałem państwu 482 kg żyta i 88 kg jęczmienia, chociaż z planu przypadało mi tylko 162 kg zboża. W skupie ziemniaków wywiązałem się w 100 proc. Spłaciłem również wszystkie należności z tytułu podatku. W gospodarstwie swoim ciągle rozwijam hodowlę. Posiadam licencjonowaną maciorę, co upoważnia mnie do ulg podatkowych. Sprzedałem w tym roku 3 tuczniki i wyhodowałem 17 prosiąt. Na rok 1952 postanowiłem zakontraktować dalsze 3 tuczniki.

Wiem, że moją pracą przyczyniam się do wzrostu sił Polski Ludowej i do lepszego jutra wszystkich uczciwych ludzi.

FELIKS KACPERSKI
gromada Wygiełzów
w pow. łaskim.

Kolejne posiedzenie Komisji Konstytucyjnej pod przewodnictwem Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). Dnia 13 grudnia b.r. odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej posiedzenie Komisji Konstytucyjnej.

Porządek dzienny obrad obejmował 2 punkty:

1) omówienie poprawek, zgłoszonych przez poszczególne podkomisje do projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, oraz wniosków podkomisji redakcyjnej i zagadnień ogólnych;

2) projekt ustawy konstytucyjnej o zmianie terminu opracowania projektu Konstytucji i przedłużeniu kadencji Sejmu Ustawodawczego.

Wnioski podkomisji redakcyjnej i zagadnień ogólnych do punktu 1 porządku dziennego referował prof. dr St. Rozmaryn.

W dyskusji nad wnioskami zabierali głos członkowie Komisji Konstytucyjnej: M. Rybicki, A. Bocheński, J. Putrament, K. Łubieński, J. Frankowski, E. Ochab, S. Ignar, W. Kłosiewicz, M. Krajewski, E. Szyr.

Dyskusję podsumował przewodniczący Komisji Konstytucyjnej, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

Komisja zleciła podkomisji redakcyjnej i zagadnień ogólnych opracowanie wniosków zgłoszonych w toku dyskusji.

Projekt ustawy konstytucyjnej zmieniającej terminy ustalone dla przedłożenia i uchwalenia projektu Konstytucji Polski Ludowej referował członek Komisji, szef Kancelarii Rady Państwa, M. Rybicki.

Komisja Konstytucyjna uchwaliła wnieść powyższy projekt do Sejmu Ustawodawczego, upoważniając do jego zreferowania w Sejmie członka Komisji, wicemarszałka Sejmu Ustawodawczego, W. Barcikowskiego.

Zakłady Przemysłu Chemicznego „Boruta" wykonały roczne zadania produkcyjne

Górnicy współzawodniczą o wydobycie jak największej ilości węgla ponad plan

Wśród ostatnich meldunków o przedterminowym wykonaniu rocznych planów produkcyjnych, wyróżniają się osiągnięcia załogi zakładów chemicznych „Boruta" i górników 5 dalszych śląskich kopalń węgla.

Załoga Zakładów Przemysłu Chemicznego „BORUTA" w Zgierzu wykonała roczny plan produkcji w dniu 12 grudnia. Do końca roku załoga wyprodukuje znaczną ilość cennych artykułów chemicznych.

W dniu 12 grudnia o wykonaniu planu rocznego zameldowała załoga PABIANICKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO.

ZGIERSKIE ZAKŁADY REMONTOWE MASZYN PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO wykonały plan roczny na 6 dni przed uprzednio ustalonym terminem, w dniu 6 grudnia.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO w Woli Krzysztoporskiej, pow. piotrkowski, wykonały plan produkcji w dniu 13 grudnia.

ZAKŁADY PRZEMYSŁU ODZIEŻOWEGO w Zgierzu w dniu 6 grudnia wykonały roczny plan produkcji.

PABIANICKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU DRZEWNEGO wykonały przypadające zadania planu rocznego w dniu 10 grudnia.

KOPALNIE MELDUJĄ

W dniu 13 bm. o wykonaniu przed terminem planu na rok 1951 zameldowały dalsze śląskie kopalnie węgla: „Gliwice", „Ignacy", „Dębieńsko", „Polska", (w której Wiktor Markiewka wykonuje już zadania piątego roku Planu 6-letniego i osiąga ostatnio 437 proc. normy), oraz „Barbara — Wyzwolenie".

Śląskie kopalnie węgla, które przedterminowo wykonały plany roczne, współzawodniczą o wydobycie jak największej ilości węgla ponad plan.

NA WEZWANIE MAJSTRA GLAPY

Coraz więcej majstrów podejmuje wezwanie tow. Glapy majstra z ZPW im. Wiosny Ludów. Przed kilku dniami przystąpili do współzawodnictwa o tytuł najlepszego mistrza tkackiego majstrowie z ZPW im. Ossowskiego: **Ignacy Michalak, Mieczysław Kubiak, Władysław Kopczyński, Władysław Ciechanowski, Stefan Szatan.** Zobowiązali się oni wykonać swój plan w 101 do 111 proc. oraz zmniejszyć odpadki przeciętnie o 1 proc.

ZAOSZCZĘDZILI 50.200 KG WĘGLA

Miesiąc temu palacze kotłowni Południowo - Łódzkich Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego przystąpili do współzawodnictwa oszczędnościowego przy spalaniu węgla. Są to palacze: **Józef Dobrzyński, Stanisław Kluszczyński i Józef Malec.** W ciągu listopada ilość zużytego węgla w stosunku do poprzednich miesięcy zmniejszyła się o 50.200 kilogramów.

Dla uczczenia 72 rocznicy urodzin Józefa Stalina

Zobowiązania załogi Zakładów im. Świerczewskiego w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Pragnąc jak najgodniej uczcić zbliżającą się 72 rocznicę urodzin wielkiego chorążego pokoju — Jozefa Stalina, załoga fabryki wyrobów precyzyjnych im. gen. Waltera - Świerczewskiego w Warszawie, postanowiła podjąć zobowiązania produkcyjne i zwielokrotnić swe wysiłki nad przyspieszeniem wykonania rocznego planu produkcji. Łączna wartość zobowiązań wynosi ok. 163.000 zł.

Wśród powszechnego entuzjazmu i gorących okrzyków na cześć Generalissimusa Stalina, odbyły się we wszystkich oddziałach zakładów masowe zebrania na których robotnicy zgłaszali swoje zobowiązania.

Nowi ambasadorowie RP w Rzymie i Ankarze

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym RP w Rzymie Jana Druto, dotychczasowego ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego RP w Ankarze.

WARSZAWA (PAP). — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej mianował ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym w Ankarze Janusza Zambrowicza, dotychczasowego radcę ambasady RP w Moskwie.

Rewizjonistom z Bonn naród polski odpowiada jednomyślnie:

Granica na Odrze i Nysie jest nienaruszalna

Wielka manifestacja duchowieństwa we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP). — Ogólnopolski zjazd duchownych i działaczy katolickich z całego kraju, który odbył się w dn. 12 bm. w prastarym, piastowskim Wrocławiu był wielką manifestacją przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i antypolskim zakusom na granice Odry i Nysy.

W prezydium zjazdu, któremu przewodniczył dziekan wydziału teologii Uniwersytetu Warszawskiego ks. dr Jan Czuj, zasiedli m. in.: prof. U. W. ks. dr Piotr Chojnacki, literat Jan Dobraczyński, znany literat Antoni Gołubiew, redaktor „Dziś i Jutro", Dominik Horodyński, rektor K. U. L. ks. prof. dr Józef Iwanicki, redaktor „Tygodnika Powszechnego" Jerzy Turowicz, przeor OO. Karmelitów z Gdańska O. Henryk Urbanicki.

Obszerny referat wygłosił prof. U. W. ks. dr Eugeniusz Dąbrowski, który stwierdził m. in.:

W maju 1945 r., gdy ustały działania wojenne, wydawało się wszystkim, że okres brutalnej przemocy, szukającej rozwiązania problematów społecznych i politycznych na drodze podbojów został na długo zamknięty. Wszyscy nie tylko odetchnęli z ulgą, ale byli najmocniej przekonani, że w ruinach Kancelarii Rzeszy w Berlinie pogrzebano raz na zawsze sen o hegemonii jednego narodu nad innym, że oto minął okres militaryzmu pruskiego zatruwającego duszę niemiecką przez długie lata.

Ale od dłuższego już czasu — gdy tylko padły hasła remilitaryzacji Niemiec i rząd w Bonn podjął je z zapałem godnym lepszej sprawy — odezwały się natychmiast hasła rewizjonistyczne w stosunku do granic Polski, tak że praktycznie remilitaryzacja i rewizjonizm stanowią w Niemczech Zachodnich dwa aspekty jednej tendencji, której cel jest dla nas wszystkich jasny.

Polska nie zapomniała żadnego ze swych niedawnych doświadczeń, a katolicy polscy zamierzają przeciwstawić się z całą stanowczością wszelkiej próbie naruszenia spokoju ludności Polski, która osiadła na Ziemiach Zachodnich i z zapałem i godnymi najwyższego podziwu rezultatami wykonuje swoje prace. Co więcej, katolicy polscy winni wszelkimi siłami dążyć do tego, ażeby sprawy związane z administracją kościelną Ziem Zachodnich zostały załatwione w sposób zgodny z historią tych terenów i z poczuciem godności narodu polskiego. (Oklaski).

W dyskusji zabierali głos: prof. U. W. ks. dr Stanisław Huet, prof. U. P. dr Kazimierz Tymieniecki, ks. kanonik Bolesław Kulawik, ks. prałat Kazimierz Kotula, Jerzy Zawieyski, Jan Dobraczyński, ks. proboszcz Alojzy Górecki, redaktor Bolesław Piasecki, ks. prob. Julian Sidor, red. Jerzy Turowicz, prof. Ligoń, poseł Frankowski i w imieniu delegacji młodzieży K. U. L. ob. Gołębiewski.

Zebrani serdecznie powitali przybyłych na zjazd: wiceprzewodniczącego Izby Ludowej NRD, sekretarza generalnego Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU), Geralda Goettinga oraz członka Rady Centralnej CDU — Heinza Frieda.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Przodujący zespół Fabryki Żarówek



Zespół Kruczkowskiej z Fabryki Żarówek L-2 uzyskał ostatnio 120 proc. normy. Na zdjęciu brygadzistka Daniela Kruczkowska sprawdza wytrzymałość żarówki.

Samolot amerykański zrzucił szpiegów na terytorium Rumunii

BUKARESZT (PAP). — Wiceminister spraw zagranicznych Rumuńskiej Republiki Ludowej — Banaciu, wręczył charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Bukareszcie notę, w której oznajmia, że władze bezpieczeństwa aresztowały na obszarze Rumunii dwóch szpiegów amerykańskich — Wilhelma Spindera i Konstantego Saplakana. Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń, szpiedzy ci zostali w dniu 18 października br. zrzuceni na spadochronach z samolotu amerykańskiego, który startował z Aten.

Wyzyskać każdy dzień, godzinę, minutę!

W tysiącach fabryk, hut i kopalni wre wytężona praca nad pełnym wykonaniem rocznego planu produkcji. Liczne zakłady, a nawet całe gałęzie przemysłu, które już w całości albo też w poszczególnych oddziałach wykonały swoje plany roczne, a których z każdym dniem jest coraz więcej, podejmują dodatkowe zobowiązania produkcyjne. Oto kopalnie: „Mortimer", „Piast" — „Ziemowit", „Wanda" — „Lech", „Łagiewniki" i „Jankowice" wydobędą ponad plan roczny 343 tys. ton węgla, huta „Kościuszko" da tysiące ton surówki i stali ponad plan. Przemysł odzieżowy wykona do końca roku dodatkową produkcję wartości ponad 230 milionów złotych.

Na apel załogi ZPB im. Szymańskiego, wzywający do wzmożenia walki o plan, do dalszego przyśpieszenia terminów realizacji bieżących zadań produkcyjnych — odpowiedziało już wiele zakładów. I tak załoga ZPB im. Harnama da państwu dodatkową produkcję wartości 5.238 tys. zł., ZPB im. Okrzei — 2.803 tys. zł., ZPB im. Róży Luksemburg — 839 tys. zł., ZPB im. Dzierżyńskiego — 1.034 tys. zł.

Zawzięty wyścig z czasem toczy się zarówno tam, gdzie rosną ponadplanowe cyfry produkcji, tam, gdzie pracuje się nad przedterminowym wypełnieniem rocznych zadań, jak również ze szczególnym napięciem sił w tych zakładach, które nadrabiają zaległości, by osiągnąć zaplanowane roczne wskaźniki produkcji.

Usilna, wytężona praca polityczna naszej partii w szeregu organizacji, szczególnie po krótkim okresie demobilizacji, jaka zaznaczyła się latem, sprawiła, że klasa robotnicza w pełni zdaje sobie sprawę z tego, że plan państwowy jest najważniejszym zadaniem i gospodarczym i politycznym. Musi on być wykonany przez wszystkie załogi i wszystkie gałęzie naszej gospodarki. Chodzi przecież o sprawę zasadniczej wagi: o stworzenie jeszcze mocniejszej podstawy dalszego wszechstronnego rozwoju kraju, o bardziej sprzyjające warunki do pokonania trudności wzrostu. Chodzi o to, by przez wykonanie naszych planów wzmocnić pokojowe siły świata, które walczą o przekreślenie zbrodniczych zamierzeń imperializmu amerykańskiego, pragnącego opłacić najemników neohitlerowskich naszymi ziemiami zachodnimi i wpędzić nas w ponowną niewolę kapitalizmu.

Załogi robotnicze ujawniają na naradach produkcyjnych wciąż nowe możliwości przyśpieszenia realizacji planów, podejmując się w konkretnych zobowiązaniach ich pełnego wykonania. Pierwszorzędne znaczenie ma tu likwidacja marnotrawstwa czasu i operatywne zorganizowanie wzmożonego toku produkcji. Obowiązuje naczelna zasada: każda godzina i minuta dla planu, nikt nie może czekać na pracę, wszystkie maszyny muszą być w ruchu, w pełni obciążone.

Trzeba powiedzieć, że wiele z „zadłużonych" dotychczas wobec planu zakładów z powodzeniem wcieła w życie tę zasadę. Oto np. w Pafawagu na wydziale W-4, gdzie na każdej zmianie robotnicy tracili po godzinie pracy na składanie i odbieranie narzędzi i materiału z magazynu, wprowadzono system przekazywania maszyny w „pełnym biegu", wraz z narzędziami i materiałem. Zysk dzienny: trzy dodatkowe godziny pracy na każdej maszynie. We Wrocławskiej Fabryce Urządzeń Mechanicznych z chwilą, gdy robotnik kończy jedną pracę, w rozdzielni czeka już przyszykowana zawczasu cała dokumentacja do nowej operacji, materiał i narzędzia. Produkcja toczy się bez żadnych zbędnych zahamowań. Ze szczególną ambicją walczą o wykonanie planów załogi zakładów, które w ubiegłych miesiącach nie zawsze wywiązywały się z postawionych przed nimi zadań produkcyjnych, np. ZPB im. Kunickiego, ZPW im. Barlickiego, ZPO im. Więckowskiego.

Drugi plan roczny Sześciolatki, będący poważnym etapem na naszej drodze budowy podstaw socjalizmu musi być zwycięsko zakończony. Mamy wszelkie szanse ku temu. Nie ma takiej załogi, która chciałaby okryć się wstydem z powodu niewykonania swego zadania, która zgodziłaby się na złamanie podstawowego prawa państwowego. Naszym zadaniem jest strzec czujnie, by ich wola walki o plan stała się rzeczywistym motorem sukcesów produkcyjnych.

Wyzyskać do tego celu każdy dzień, godzinę, minutę, jakie mamy jeszcze do końca roku, nie ustawać w mobilizującej pracy politycznej, wytworzyć atmosferę żarliwej walki o plan, zaostrzyć czujność wobec podszeptów wroga, usiłującego osłabić energię klasy robotniczej, zagrzać załogi do ofiarnej, jak najwydajniejszej pracy, dbać, aby maszyny służyły nam pełnym potencjałem produkcyjnym, zapobiegać awariom, usprawniać organizację produkcji, pamiętać i o asortymencie i o oszczędnościach — oto drogi i środki, których powszechne zastosowanie da nam gwarancję, że w tym decydującym okresie nic nie zaprzepaściliśmy dla osiągnięcia zwycięstwa.

Który powiat zajmie trzecie miejsce w wykonaniu rocznego planu skupu zboża?



Powiat brzeziński wykonał roczny plan skupu zboża

Chłopi powiatu brzezińskiego w dniu wczorajszym wykonali roczny plan skupu zboża, zajmując tym samym drugie miejsce w województwie łódzkim. Ofiarna praca aktywu wiejskiego, organizacji partyjnych i rad narodowych jak również patriotyczna postawa pracującego chłopstwa zdecydowały o zajęciu przez powiat brzeziński tak zaszczytnego miejsca w województwie łódzkim. Swym patriotycznym stanowiskiem chłopi powiatu brzezińskiego dowiedli, że są przywiązani do władzy ludowej, że pragną wzrostu sił swej Ojczyzny, dla dobra której sumiennie wykonali swe obywatelskie obowiązki.

W myśl dyrektyw imperialistów anglo-amerykańskich wspólnie z hitlerowcami mordowali patriotów polskich

Zdrajcy z tzw. „Ekspozytury Urzędu Śledczego" staną przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Dnia 14 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczyna się proces zdrajców narodu polskiego: WITOLDA PAJORA, ZYGMUNTA OJRZYŃSKIEGO, STANISŁAWA NIENAŁTOWSKIEGO i ANDRZEJA CZYSTOWSKIEGO, którzy w latach okupacji tworzyli kierownictwo zbrodniczej organizacji pod nazwą „Ekspozytura Urzędu Śledczego" (EUS) — kryptonim „Start", powołanej przez „delegaturę" emigracyjnego rządu londyńskiego dla mordowania i denuncjowania, w porozumieniu z okupantem, działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego. W wyniku zbrodniczej działalności EUS — „Start" wielu działaczy i członków PPR, Gwardii Ludowej, Armii Ludowej i innych działaczy postępowych zostało zamordowanych bądź przez specjalne komórki terrorystyczne „Startu", bądź też przez Gestapo.

Akt oskarżenia przypomina, że w okresie, gdy naród polski wzmagał bohaterską walkę z hitlerowskim okupantem o wyzwolenie narodowe i społeczne, gdy narody Związku Radzieckiego prowadziły zwycięskie boje z najeźdźcą — reakcyjne ugrupowania coraz bardziej pogłębiały politykę zdrady narodowej, politykę faktycznego współdziałania z okupantem. Tę zdradziecką działalność prowadziły ugrupowania reakcyjne, zgrupowane wokół tzw. delegatury rządu londyńskiego, maskujące się pod różnymi szyldami — począwszy od WRN aż do NSZ. Ugrupowania te nie miały nic wspólnego z wyzwoleńczą walką narodu polskiego i działały w myśl dyrektyw obcego wywiadu, będąc instrumentem antypolskiej i antyradzieckiej polityki imperialistów anglo - amerykańskich, polityki, zmierzającej do oszczędzania hitleryzmu.

Głoszona przez delegaturę zbrodnicza i antypolska „teoria dwóch wrogów" była w praktyce cynicznym wysługiwaniem się hitlerowskiemu okupantowi.

Jednym z ogniw działalności delegatury był tzw. Państwowy Korpus Bezpieczeństwa z jego organami, a wśród nich Urząd Śledczy i jego ekspozytura w Warszawie pod nazwą „Start".

Zgodnie z instrukcjami delegatury i zleceniami jej anglosaskich protektorów, PKB pod pozorem zwalczania przestępstw kryminalnych, rozpoczął zbrodniczą walkę przeciwko niepodległościowemu ruchowi postępowemu.

W PKB na m. st. Warszawę została wydzielona specjalna komórka — „wydział informacyjny", który ściśle współpracował z Gestapo w zwalczaniu niepodległościowego ruchu lewicowego. Zdobyte przez dołowe ogniwa PKB materiały informacyjno - wywiadowcze wydział ten przekazywał do Gestapo.

Z początkiem 1943 roku „wydział informacyjny" przekształcił się w „Urząd Śledczy", którego naczelnikiem został Włodzimierz Lechowicz. Lechowicz do września 1939 roku był kierownikiem referatu narodowościowo - politycznego SRI-DOK I. W skład referatu narodowościowo-politycznego wchodził również dział komunistyczny, do którego zadań należało rozpracowywanie osób podejrzanych o działalność komunistyczną.

Cała działalność „urzędu śledczego", PKB i wszystkich jego komórek była nastawiona na walkę z ruchem lewicowym. Informacje dotyczące niepodległościowego ruchu lewicowego, uzyskiwane przez „Urząd Śledczy", dostarczane były do Gestapo za pośrednictwem Lechowicza na ręce kpt. Spielkera. O charakterze „Urzędu Śledczego" świadczy wymownie fakt, że Lechowicz opierał szkolenie kadr na takich ćwiczeniach szkolnych, jak rozpraszanie demonstracji robotniczych, pełnienie służby w obozach koncentracyjnych itp.

Lechowicz przy doborze pracowników do „Urzędu Śledczego" kierował się ogólnie przyjętymi przez delegaturę zasadami, werbując ich z aparatu przedwojennej „dwójki". W marcu 1943 roku na stanowisko swego zastępcy Lechowicz powołał osk. Witolda Pajora, który przed wojną

(dalszy ciąg na str. 4-ej)

Wielkie mocarstwa muszą osiągnąć porozumienie

Narody żądają od ONZ położenia kresu wyścigowi zbrojeń

Przemówienie min. A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). — Dnia 12 bm. szef delegacji radzieckiej, minister Wyszyński, wygłosił w Komisji Politycznej przemówienie poświęcone zagadnieniom redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tych zarządzeń.

Delegacja radziecka uważa — oświadczył m. in. min. Wyszyński — że obrady podkomisji dały pewne



pozytywne wyniki. Pomogły one sprecyzować stanowisko każdej z czterech delegacji, określić jaśniej ich dążenia i cele jakie sobie postawiły, usunęły niektóre rozbieżności, mające co prawda stosunkowo drugorzędne znaczenie. Niemniej jednak delegacja radziecka uważa, że jest to mocna strona pracy podkomisji i byłoby niesłuszne pomijać milczeniem tę pozytywną stronę pracy podkomisji. Tak samo niesłuszne byłoby wyolbrzymiać znaczenie pracy dokonanej przez podkomisję, ponieważ w istocie rzeczy pozostały nietknięte rozbieżności, dzielące ZSRR z jednej strony a USA, Anglię i Francję z drugiej w niezwykle ważnych zagadnieniach, których rozwiązania oczekują od nas — można to powiedzieć bez przesady — narody całego świata. Na tym polega właśnie słaba strona pracy podkomisji, ale to, czego nie potrafiła dokonać podkomisja, powinna uczynić Komisja Dwunastu, Komisja Polityczna, Zgromadzenie Ogólne, cała Organizacja Narodów Zjednoczonych.

Zdjąć z narodów świata brzemię zbrojeń

Memorandum stwierdza, że obie propozycje — mowa jest o propozycjach zawartych w projekcie rezolucji USA, Anglii i Francji oraz o poprawkach delegacji Związku Radzieckiego — zbieżne są, jeśli chodzi o pewne wspólne cele.

Na dowód memorandum wymienia fakt, że delegacja radziecka zaakceptowała punkt pierwszy wstępu projektu rezolucji „trzech", który stwierdza, że Zgromadzenie Ogólne pragnie „zdjąć z narodów świata brzemię wzrastających zbrojeń i wybawić je od strachu przed wojną, jak również wyzwolić nowe źródła energii i nowe zasoby dla wykonania konstruktywnej pracy w zakresie odbudowy i rozwoju".

Przyłączając się do tej formuły Związek Radziecki zdawał sobie w pełni sprawę z jej znaczenia, zdawał sobie sprawę z odpowiedzialności, wynikającej z tak ważnego zobowiązania.

Winny stąd nieuchronnie wynikać odpowiednie wnioski, dotyczące również stałej polityki zagranicznej każdego państwa przyjmującego tę formułę.

Zobowiązując się do zdjęcia z narodów świata brzemienia wzrastających zbrojeń i do wybawienia ich od strachu przed wojną — jak głosi punkt pierwszy wstępu do projektu rezolucji „trzech" — należy postawić sobie pytanie: jak można rozwiązać to zadanie — zdjąć z narodów brzemię zbrojeń, a tym bardziej wzrastających zbrojeń? Jak wybawić narody od niebezpieczeństwa wojny? Jak wyzwolić i wykorzystać nowe źródła energii i zasoby dla pracy w zakresie odbudowy i rozwoju krajów?

Jasne jest również, że nie można sprawy posunąć ani o milimetr naprzód, pozostawiając powyższe pytania bez odpowiedzi, bądź też udzielając na nie dwuznacznej, a tym bardziej niesłusznej odpowiedzi.

Punkt pierwszy wstępu do memorandum ma duże znaczenie. Pierwszy wniosek, jaki należy wyciągnąć z zawartej w nim deklaracji, to obowiązek podjęcia skutecznych kroków w celu zaprzestania wyścigu zbrojeń, redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, zakazu broni atomowej oraz ustanowienia kontroli międzynarodowej.

Ale czy gotowe są trzy rządy, które zgłosiły projekt swej rezolucji w tej sprawie, rzeczywiście to zrealizować, tak szczerze, jak myśmy to czynili dotychczas? Na to pytanie odpowiedzieliśmy w podkomisji i odpowiedź tę winienem powtórzyć również tutaj: nie, nie są gotowe. Trzy mocarstwa nie są gotowe zrealizować tego, co proponują we wstępie, w pierwszym punkcie tego wstępu do projektu rezolucji „trzech". Dowiodła tego szczególnie jasno dyskusja w podkomisji oraz starania jakich przedstawiciele USA, Anglii i Francji dokładali, aby uniknąć konieczności pozytywnego rozstrzygnięcia tego zadania.

Propozycje Związku Radzieckiego

Z kolei przechodzę do rozbieżności w najważniejszych sprawach, rozbieżności, których podkomisji nie udało się usunąć z przyczyn już poprzednio przez nas wymienionych, z przyczyn, które postaram się przedstawić w dalszym ciągu przemówienia.

Pierwszym i najważniejszym zagadnieniem w całym niniejszym problemie jest sprawa zakazu broni atomowej i ustanowienia międzynarodowego systemu kontroli.

Związek Radziecki domaga się i nalega, aby Zgromadzenie Ogólne powzięło uchwałę ogłaszającą bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej nad wykonaniem tego zakazu oraz, aby przygotowano i wniesiono na rozpatrzenie Rady Bezpieczeństwa do 1 lutego 1952 roku projekt konwencji przewidującej środki zapewniające wykonanie tej uchwały.

Nie poprzestając na tym, Związek Radziecki domaga się, aby niezwłocznie przystąpiono do redukcji zbrojeń i sił zbrojnych i w tym celu składa dwie propozycje: pierwsza — to redukcja zbrojeń i sił zbrojnych pięciu mocarstw — USA, Anglii, Francji, Chin i Związku Radzieckiego — o 1/3 w ciągu roku od chwili powzięcia odpowiedniej uchwały, — druga — to zwołanie światowej konferencji wszystkich państw, zarówno członków jak i niečłonków ONZ, w celu rozpatrzenia problemu istotnej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń oraz praktycznych poczynań, zmierzających do zakazu broni atomowej i ustanowienia międzynarodowej kontroli nad wykonaniem tego zakazu.

Tak więc, w myśl propozycji Związku Radzieckiego, powinny być jednocześnie rozwiązane trzy zadania:

1) Bezwzględny zakaz broni atomowej i utworzenie międzynarodowego organu kontroli.

2) Redukcja zbrojeń i sił zbrojnych wszystkich pięciu mocarstw.

3) Zwołanie światowej konferencji dla urzeczywistnienia wymienionego wyżej celu w stosunku do wszystkich innych państw.

Rządy USA, Anglii i Francji nie zgadzają się na te propozycje. Oponują one przeciwko nim, widząc w nich jakąś pułapkę zastawioną przez Związek Radziecki. Rządy USA, Anglii i Francji uważają, że — aby nie wpaść w tę pułapkę — należy poczekać z zakazem broni atomowej dopóki nie zostanie utworzony mechanizm kontroli międzynarodowej i dopóki nie zacznie on działać.

Przyjmijmy na chwilę punkt widzenia autorów projektu rezolucji „trzech". Przypuśćmy, że wszyscy zgadzają się, iż naprzód należy utworzyć, jak to proponują rządy USA, Anglii i Francji, międzynarodowy organ kontroli, który zacznie działać, a dopiero potem możliwe będzie urzeczywistnienie zakazu broni atomowej ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami. Nie będziemy przypominali, że takie rozwiązanie byłoby najzupełniej niesłuszne, albowiem nie mogłoby doprowadzić do celu. Gdyby jednak Zgromadzenie Ogólne tak właśnie postąpiło jak domagają się Stany Zjednoczone, Anglia i Francja, to w takim wypadku nieuchronnie powstałoby pytanie: jaki właściwie system kontroli międzynarodowej uważają za konieczne utworzyć i uruchomić, aby zapewnić, jak mówią, zakaz broni atomowej?

Wiemy, jaka odpowiedź może być udzielona, będzie udzielona, i jaka już została udzielona na to pytanie. Wiemy, że jest to plan Barucha, reklamowany jako plan Organizacji Narodów Zjednoczonych, plan od którego USA, Anglia i Francja nie chcą odstąpić nawet na krok.

Braki tego planu zostały już w dostatecznym stopniu wykazane i uznają je nawet ci, którzy poprzednio z pianą na ustach gotowi byli planu tego bronić.

Konieczna jest kontrola międzynarodowa

Jedyny motyw, który w istocie rzeczy rządy USA, Anglii i Francji wysuwają przeciwko niezwłocznemu zakazowi broni atomowej, sprowadza się do strachu przed tym, że jakieś państwo naruszy taką uchwałę, nie będzie jej wykonywało oraz, że inni uczciwi partnerzy okażą się w niekorzystnej i niepomyślnej dla siebie sytuacji.

Mówi się nam, że na słowo wierzyć nie można.

Ale też Związek Radziecki nikomu nie proponuje, aby wierzył na słowo i sam nie jest skłonny polegać na samym tylko słowie. Dlatego Związek Radziecki uważa za konieczne ustanowienie ścisłej, skutecznej kontroli międzynarodowej. Przy tym kontrola międzynarodowa powinna być, jak to wyobraża sobie Związek Radziecki, rzeczywiście międzynarodowa.

Pan Lloyd mówił, że Związek Radziecki uważa, iż między zakazem broni atomowej a wprowadzeniem kontroli międzynarodowej musi istnieć jakiś okres przejściowy. Tak jest, rzeczywiście musi być taki okres przejściowy i już z samej natury rzeczy nie może go nie być. Uznali to również sami autorzy planu Barucha, a nawet sam Baruch w przemówieniu z 14 czerwca 1946 r.

Od tego jednak czasu upłynęło już 5 lat i rozwiązała się nadzieja na możliwość oparcia systemu kontroli międzynarodowej na planie Barucha. Nie ma powodu liczyć na to, że sytuacja pod tym względem może się zmienić, tym bardziej, że jakeśmy widzieli wyżej, plan Barucha traci coraz bardziej swych obrońców i zwolenników.

Przypuśćmy jednak, że w którymś dniu i o którejś godzinie konwencja o zakazie broni atomowej i o ustanowieniu kontroli międzynarodowej zostanie podpisana i ratyfikowana. W takim wypadku wchodzi ona niezwłocznie w życie, a zatem powinien też wejść niezwłocznie w życie zakaz broni atomowej, który w ten sposób staje się faktem ze wszystkimi wypływającymi stąd konsekwencjami prawnymi, nie mówiąc już o moralnych i politycznych. Jakież to konsekwencje?

Narodów nie uda się oszukać

Najważniejszą konsekwencją jest obowiązek wszystkich państw, które ratyfikowały tę konwencję, niezwłocznego zaniechania produkcji, a tym bardziej ukrywania broni atomowej, niezwłocznego wykorzystania wyprodukowanych już bomb atomowych wyłącznie dla celów cywilnych. Oto dwa następstwa, które wypływają z samego faktu podpisania, ratyfikowania i wejścia w życie — zgodnie ze wszystkimi normami międzynarodowymi i zgodnie z praktyką międzynarodową — konwencji o zakazie broni atomowej i ustanowieniu kontroli międzynarodowej. Jeśli jednak stanąć na pozycji autorów projektu rezolucji, to konwencja ta, pomimo jej ratyfikowania i wejścia w życie, nie będzie jeszcze funkcjonowała, albowiem należy czekać, dopóki utworzony zostanie mechanizm międzynarodowego organu kontroli, dobrany niezbędny personel i dopóki cały ten mechanizm zostanie wprawiony w ruch. Ale czy zostanie on wprawiony w ruch, i kiedy?

Na ten temat panuje milczenie. A przecież bez jakiejś gwarancji, że cały ten mechanizm będzie rzeczywiście wprawiony w ruch w określonym terminie, cała konwencja z jej zakazem broni atomowej zawisa w powietrzu.

My proponujemy jasne i proste rozwiązanie — zakaz broni atomowej. Kto posiada obecnie broń atomową? Stany Zjednoczone i Związek Radziecki.

Mówimy jasno i stanowczo: „Zakazać broni atomowej". Zobowiązujemy się zakazu tego przestrzegać.

Oświadczają nam: „Nie, — na słowo wam nie wierzymy, przyjmijcie nasz plan — „plan Barucha".

Lecz mówi się tak tylko dlatego, że wiadomo, iż ten proponowany „plan Barucha" nigdy nie doprowadzi do zakazu broni atomowej. Mówi się to dlatego, że chce się zyskać na czasie, ażeby gromadzić wciąż więcej i więcej zapasów tej straszliwej broni.

Takie postawienie sprawy jak w projekcie rezolucji „trzech", taki zakaz broni atomowej uzależniony od ustanowienia międzynarodowego organu kontroli, a następnie uzależnienie rozpoczęcia działalności tego organu kontrolnego od „wyższej polityki", od faktów „w świetle stosunków międzynarodowych" — to bluff, który zmierza jedynie do oszukania narodów.

Zakaz broni atomowej odpowiada najgłębszym pragnieniom ludzkości

Mówią nam, że propozycja nasza oznacza: najpierw zakaz — później kontrola. Nie jest to ścisłe, gdyż mówimy: uchwała w sprawie zakazu broni atomowej i uchwała w sprawie ustanowienia kontroli międzynarodowej powinny być powzięte jednocześnie i z decyzji tej powinny wypływać wszystkie konsekwencje uwarunkowane moralno-politycznymi zobowiązaniami, jakie stwarza taka uchwała.

Nie wytrzymuje również żadnej krytyki powoływanie się na fakt, że w razie zakazu broni atomowej w okresie, gdy nie będzie jeszcze działał międzynarodowy organ kontroli, taka uchwała będzie zawierała furtkę, umożliwiającą różne wykręty i doprowadzi do tego, że zakaz broni atomowej okaże się fikcją i oszustwem. Jednakże oszustwo to nie może nie zostać zdemaskowane i nie może nie okryć wieczną hańbą państwa, które dopuści się takiego wiarołomstwa.

Nie można nie podkreślić także faktu, że również dziś, kiedy nie ma żadnej konwencji zakazującej używania broni atomowej, w prowadzonych tu i ówdzie działaniach wojennych, rozpętanych przez politykę państw, które dysponują bronią atomową — broń atomowa nie jest używana, mimo że niektórzy szaleńcy podjudzają obecnie do jej użycia.

Jeśli nie względy moralne, to najwidoczniej zdrowy rozsądek, ostrożność i strach, że użycie broni atomowej może pociągnąć za sobą niepowetowane skutki, powstrzymują awanturników przed takim krokiem.

Broniąc naszej propozycji, ażeby Zgromadzenie Ogólne ogłosiło bezwzględny zakaz broni atomowej i ustanowienie kontroli międzynarodowej, wskazywaliśmy na wyjątkowe moralno-polityczne znaczenie, jakie miałaby taka uchwała Zgromadzenia. Musimy to podkreślić również obecnie. Taka uchwała Zgromadzenia Ogólnego nie będzie ani świstkiem papieru, jak przypuszczają niektórzy, ani czczym frazesem, ani oszustwem. Nie może ona być ani jednym, ani drugim, ani trzecim, dlatego, że odpowiada najgłębszym pragnieniom milionowych mas ludowych i w sposób obiektywny może przyczynić się, powinna przyczynić się i przyczyni się do usunięcia lub przynajmniej osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych, będzie służyła sprawie pokoju, będzie wymierzona przeciwko podżegaczom wojennym i polityce awantur wojennych.

Prosta droga do redukcji zbrojeń

Druga różnica zdań pomiędzy rządami Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji a Związkiem Radzieckim dotyczy sprawy redukcji zbrojeń i sił zbrojnych. Propozycja ZSRR sprowadza się do tego, żeby Stany Zjednoczone, Anglia, Francja, Chiny i Związek Radziecki zredukowały w ciągu jednego roku swe siły zbrojne i zbrojenia o 1/3. Trzy wymienione mocarstwa oponują także przeciwko tej propozycji.

Biorąc za podstawę obszar kraju i liczbę ludności, p. Acheson uważał, że to właśnie powinno stanowić kryterium dla określenia poziomu. Im większy jest kraj, im liczniejsza jego ludność — tym wyższe powinny być zbrojenia i siły zbrojne tego państwa. Jednakże p. Acheson dodał, że mimo wszystko powinna być określona jakaś ostateczna granica. Oznacza to jednak, że ilość sił zbrojnych i zbrojeń przy zastosowaniu tej zasady nie będzie odpowiadała ani rozmiarom kraju, ani liczbie ludności.

Drugie pytanie zadane przez przedstawiciela Anglii dotyczy konieczności posiadania informacji o rozmiarach sił zbrojnych i zbrojeń każdej strony. Również ta kwestia została już dostatecznie wyjaśniona, kiedy wskazywaliśmy, że w razie zgody na redukcję proponowaną przez Związek Radziecki, wszystkie dane o siłach zbrojnych i zbrojeniach zostaną natychmiast wyłożone na stół. Wynika to również z poprawek ZSRR, w których mowa o tym, że wszystkie państwa powinny niezwłocznie, a w każdym wypadku nie później niż po upływie miesiąca od uchwały Zgromadzenia Ogólnego o zakazie broni atomowej oraz redukcji zbrojeń i sił zbrojnych, przedstawić międzynarodowemu organowi kontroli pełne dane o swych siłach zbrojnych i o wszystkich rodzajach broni z bronią atomową włącznie, według stanu z chwili uchwalenia wspomnianych postanowień.

Jeżeli dokładne dane o zbrojeniach i siłach zbrojnych ZSRR rzeczywiście interesują rządy USA, Anglii i Francji, oto macie prostą drogę do uzyskania tych danych.

W memorandum wskazuje się, że myśl zwołania światowej konferencji wszystkich państw w sprawie redukcji zbrojeń podzielają, jak widać, wszyscy, lecz że co do tej kwestii zachodzą istotne rozbieżności, jeśli chodzi o metody i termin zwołania konferencji.

Traktując poważnie sprawę zwołania konferencji światowej, Związek Radziecki proponuje, ażeby Zgromadzenie Ogólne powzięło odpowiednią uchwałę sformułowaną w sposób zupełnie jasny i niedwuznaczny.

Metoda zwołania takiej konferencji — to uchwalenie przez Zgromadzenie Ogólne apelu do rządów wszystkich państw, zarówno członków ONZ, jak i tych, które nie należą obecnie do ONZ. Termin — nie później niż 1 czerwca 1952 r. Przygotowanie konferencji światowej — to zalecenie Radzie Bezpieczeństwa, ażeby w terminie 3-miesięcznym opracowała i przedstawiła praktyczne propozycje, dotyczące wprowadzenia w życie całej uchwały Zgromadzenia Ogólnego, której projekt omawiamy. A więc i tej części uchwały, która dotyczy zwołania konferencji światowej.

Wydaje mi się, że jest to jasne i każdy szczery zwolennik konferencji światowej powinien byłby poprzeć bez zastrzeżeń te propozycje. Jednakże rządy USA, Anglii i Francji proponują inną metodę. Poprzestają one jedynie na oświadczeniu w imieniu Zgromadzenia Ogólnego, że taka konferencja winna być zwołana, przy czym nie wskazują przybliżonego chociażby terminu zwołania takiej konferencji.

Omówiłem jedynie najważniejsze zagadnienia wywołujące rozbieżności między ZSRR z jednej strony a trzema mocarstwami, z drugiej.

Usunięcie tych rozbieżności ma ogromne znaczenie dla doniosłej sprawy zlikwidowania napięcia w stosunkach międzynarodowych, sprawy polepszenia tych stosunków.

W podkomisji zdołano powziąć niektóre ważne decyzje, w szczególności decyzje w sprawie połączenia dwóch komisji, składu połączonej komisji, członków, procedury jej pracy, sprecyzowano kwestię głosowania „veta". We wszystkich tych kwestiach osiągnięto porozumienia. Sądzę, że potwierdzą to moi sąsiedzi z prawej strony.

Nie trzeba chyba podkreślać, jak dalece wszystko to jest doniosłe dla sprawy pokoju, dla dobra narodów, żądających od Organizacji Narodów Zjednoczonych aktywnych i stanowczych kroków dla położenia kresu obłędnemu wyścigowi zbrojeń zaciskającemu pętlę na szyi państw, kroczących tą drogą, dla położenia kresu wyścigowi zbrojeń, pochłaniającemu olbrzymie środki i siły w celu przygotowania nowej wojny światowej, zamiast wykorzystać te środki i siły dla polepszenia sytuacji ekonomicznej ludności cierpiącej wskutek tego wyścigu zbrojeń, uginającej się pod ciężarem budżetów wojskowych w państwach obozu atlantyckiego.

Odznaczenia państwowe dla przodujących chłopów z terenu powiatu skierniewickiego

Na powiatowy zjazd chłopski w Skierniewicach przybyło 220 przodujących chłopów, których Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej od-



Józef Dyrała z gromady Prusy i Jan Zawadzki ze wsi Wólka Podlesie odznaczeni Krzyżami Zasługi.

znaczyło dyplomami uznania za rzetelne wykonanie zobowiązań wobec państwa. Dzień ten był dniem dumy i radości chłopów - patriotów powiatu skierniewickiego. Oni to m. in. przyczynili się do tego, że powiat skierniewicki już w dniu 1 grudnia br. uzyskał zwolnienie od miarek i odsypów, a obecnie kończy akcję skupu zboża.

Na zjazd ten, obok przedstawiciela Wojska Polskiego i Prezydium PRN, przybył I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR — tow. Leon Stasiak, który powitał zebranych chłopów - patriotów w imieniu partii i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej oraz wygłosił referat o aktualnych zagadnieniach wsi.

Po referacie wywiązała się dyskusja, w której chłopi poruszali szereg zagadnień związanych z ich walką o całkowite i przedterminowe wykonanie wszystkich zobowiązań wobec państwa. Marceli Komorowski z gromady Starbacicha, w gminie Skierniewka, przemawiając w toku dyskusji, oświadczył: „Dzień dzisiejszy jest prawdziwym naszym chłopskim świętem. W czasach sanacyjnych nigdy nie spotkałby nas taki zaszczyt jak dzisiaj. Dziś jesteśmy szczęśliwi i spokojni o naszą przyszłość. W imieniu wszystkich zebranych tu chłopów przyrzekamy, że będziemy jeszcze ofiarniej pracować dla Polski Ludowej, aby stać się przykładem dla wszystkich pracujących chłopów".

Po dyskusji nastąpił uroczysty moment dekoracji Krzyżami Zasługi. W imieniu Prezydenta RP — Bolesława Bieruta, przewodniczący Prezydium PRN w Skierniewicach udekorował Jana Zawadzkiego z gromady Wólka Podlesie, gminy Słupia, srebrnym Krzyżem Zasługi, a Józefa Dyrałę, ze wsi Prusy, gminy Głuchów — brązowym Krzyżem Zasługi.

— Jestem dumny — oświadczył Jan Zawadzki — że spotkał mnie taki zaszczyt. Będę z jeszcze większym wysiłkiem pracował w swojej gromadzie, aby stała się ona przodująca w powiecie.

— Odznaczenie, jakie otrzymałem — powiedział Józef Dyrała — jest dowodem, że Państwo Ludowe nagradza ludzi za rzetelną pracę. Będę się starał jeszcze lepiej i wydajniej pracować dla ukochanej Ojczyzny Ludowej.

Na zakończenie przewodniczący Prezydium PRN wręczył wszystkim uczestnikom zjazdu dyplomy uznania oraz nagrody książkowe.

Wielka manifestacja księży we Wrocławiu

(Dokończenie ze str. 1)

Gerald Goetting oświadczył m. in.: „Komitet Polityczny Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej Niemiec (CDU), upoważnił mnie do przekazania wam najserdeczniejszych życzeń od miłujących pokój chrześcijan w Niemczech".

Mówca odczytał następnie, przyjęte serdecznymi oklaskami, oświadczenie Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej (CDU), wystosowane do zjazdu. Oświadczenie przypomina postanowienia Komitetu Politycznego CDU ze stycznia 1950 r., uznające nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie.

Gorącymi oklaskami przyjęli uczestnicy zjazdu przemówienie wygłoszone przez przewodniczącego Prezydium Wrocławskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, Józefa Szczęśniaka, który w imieniu całego społeczeństwa Wrocławia życzył zgromadzonym owocnych obrad.

Dziękując przewodniczącemu Wrocławskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, przewodniczący obradom ks. dr Czuj oświadczył m. in.:

„Chcemy zapewnić rząd Polski Ludowej, składając to nasze oświadczenie na ręce pana przewodniczącego, że doceniając wysiłki rządu nad wciągnięciem do zgodnej współpracy wszystkich obywateli kraju, czynić będziemy ze swej strony wszystko, by popierać politykę rządu w jego działalności, mającej na celu obronę zagrożonej przez plany wojenne ojczyzny".

Słowa te wywołały gorące, długo niemilknące oklaski zebranych księży i działaczy katolickich.

W trakcie obrad zjazdu jednomyślnie uchwalono apel do Polaków za granicą i list do katolików niemieckich. Obrady podsumowała owacyjnie przyjęta rezolucja.

Z problematyki konferencji partyjnych

Wzmóc kierowniczą rolę komitetów gminnych w organizacjach gromadzkich

Centralnym zagadnieniem, wokół którego toczyła się dyskusja na Powiatowej Konferencji Partyjnej w Radomsku, była sprawa wsi, sprawa rozbudowy i działalności gromadzkich organizacji partyjnych. Zagadnienie to poruszali niemal wszyscy dyskutanci tak z szeregów organizacji wiejskich, jak i z zakładów przemysłowych.

Przeciwdziałać wrogiej robocie kułactwa

Analiza realizacji zobowiązań wsi wykazała, że wszystkie trudności w pracy spowodowane są niedostatecznym upartyjnieniem członków oraz słabością wielu organizacji partyjnych, wynikającą z niskiego jeszcze poziomu ideologicznego ich członków. Trudności te są niewspółmiernie większe w gminach, gdzie znajduje się stosunkowo dużo białych plam. A trzeba stwierdzić, że komitety gminne powiatu radomszczańskiego niedostatecznie troszczyły się o rozbudowę organizacji partyjnych na wsi. Komitety gminne nie zdawały sobie sprawy z tego, że gdzie nie ma organizacji partyjnej, tam działa wróg klasowy ze zdwojoną siłą, tam nie przeciwdziała się propagandzie kułackiej, co w konsekwencji hamuje realizację akcji państwowych. Potwierdza to w pełni rzeczywistość. Gmina Kłomnice, gdzie w każdej gromadzie znajduje się organizacja partyjna, przoduje w akcji skupu zboża, spłacie należności finansowych itp. Natomiast gminy Kruszyna i Pajęczno, w których około 50 procent gromad stanowią białe plamy, pozostają w tyle i mają poważne trudności w wykonaniu planu skupu zboża. Potwierdził to również w dyskusji tow. Franciszek Wawrzak z gminy Pajęczno, stwierdzając, że gromady, gdzie nie ma organizacji partyjnych, jak np. wieś Potrzyków, nie wykonują planów skupu zboża. Stwierdził on również, że oddziaływanie wroga klasowego na pracujących chłopów tych gromad jest silniejsze. A takich gromad, gromad pozostawionych na żer wrogiej propagandy, w powiecie radomszczańskim jest jeszcze wiele.

Brak kursów szkolenia ideologicznego w gromadach

Przyczyną poważnych trudności w realizacji zobowiązań wsi na terenie powiatu radomszczańskiego jest słabość wielu organizacji partyjnych. Słabość ta spowodowana jest m. in. niskim stopniem uświadomienia politycznego członków partii, nie umiejących skutecznie przeciwdziałać wrogiej propagandzie, nie potrafiących mobilizować pracujących chłopów do wykonania zobowiązań wobec państwa. Organizacje takie nie czują się gospodarzami swych gromad, ulegając niejednokrotnie naciskowi wroga klasowego. Przyczyną tego jest zaniedbanie sprawy szkolenia ideologicznego na wsi przez komitet powiatowy i przez komitety gminne. Wystarczy nadmienić, że poważny odsetek członków partii nie uczęszczał na kursy szkolenia ideologicznego. Tow. Tadeusz Młynarczyk z gminy Gosławice oświadczył, że niektórzy towarzysze w gromadach nie znajdowali argumentów na zbijanie wrogiej propagandy kułackiej, a niejednokrotnie sami jej ulegali. Tow. Stanisław Sosnowski, sekretarz KG w Kłomnicach, samokrytycznie stwierdził, że zaniedbanie szkolenia partyjnego powodowało wiele trudności w toczącej się jeszcze akcji na wsi. Natomiast gromada Rzeki Małe i inne, gdzie były zorganizowane kursy szkolenia ideologicznego, roczny plan skupu zboża wykonały już w listopadzie br.

W oparciu o organizacje masowe

Olbrzymi wpływ na sprawny przebieg realizacji zobowiązań wsi wobec państwa miał właściwy styl pracy komitetów gminnych. Jest szereg przykładów, że tam gdzie komitet gminny umiejętnie wciągał do współpracy ogniwa państwowe, gospodarcze i społeczne, tam trudności były skuteczniej przełamywane i osiągano lepsze wyniki. Natomiast w tych gminach, w których komitet gminny pracował w oderwaniu od tych ogniw, akcja przebiegała niepomyślnie, gdyż kilku ofiarnie pracujących towarzyszy, mimo najszczerszych chęci, nie potrafiło opanować całokształtu spraw. Tak było np. w gminie Gosławice. Sekretarz KG pracował sam, pracował wydajnie, lecz wyniki tej pracy nie były zadowalające. Rzecz jasna, że działanie w oderwaniu od aktywu gminnego nie mogło dać pożądanych rezultatów.

Jako przykład właściwego stylu pracy może służyć KG w Rząśni, którego sekretarzem jest tow. Marian Matusiak. Działalność KG w Rząśni oparta jest na starannie opracowanym planie pracy. KG umiejętnie rozdziela pracę wśród poszczególnych aktywistów, kontroluje jej wykonanie, ocenia ją i wyciąga słuszne wnioski na przyszłość. Dzięki takim metodom pracy gmina Rząśnia zwyciężyła we współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie planu skupu zboża gminę Maluszyn, gdzie pracował wąski aktyw. Najważniejsze zaś, że wzrósł autorytet partii, wzrosło zaufanie pracujących chłopów. Tow. Matusiak w dyskusji oświadczył, że pracujący chłopi w gminie Rząśnia swą postawą dali wyraz głębokiego patriotyzmu i przywiązania do partii i rządu, wykonując swe zobowiązania wobec państwa w całości i przed terminem, piętnując zarazem wrogów, którzy złośliwie uchylali się od sprzedaży państwu zboża. Dowodem tego przywiązania jest powstanie nowej grupy kandydackiej w gminie Rząśnia właśnie w toku przeprowadzanej obecnie akcji. Dowodem tego jest fakt, że w okresie tym 250 przodujących chłopów zasiliło szeregi organizacji partyjnych pow. radomszczańskiego, że powiat radomszczański kończy już akcję skupu zboża.

Podnieść pracę komitetów gminnych na wyższy poziom

Braki w pracy wiejskich organizacji partyjnych KP dostrzegał, lecz nie potrafił ich w zupełności usunąć. Tow. Stanisław Kozioł, kierownik Wydziału Organizacyjnego KP (obecnie II sekretarz KP), samokrytycznie stwierdził, że KP w niedostateczny sposób uczył komitety gminne planowej pracy. Wskazanie na niedociągnięcia i błędy, zdawanie sobie sprawy z ich szkodliwości w poważnym stopniu pomaga w ich usunięciu. Powiatowa Konferencja Partyjna w Radomsku z całą ostrością i bezwzględnością ujawniła wszystkie dotychczasowe braki i błędy. Pełna realizacja uchwały podjętej przez konferencję przyczyni się do usprawnienia pracy komitetów gminnych i gromadzkich organizacji partyjnych i do dalszego wzrostu ich autorytetu wśród pracujących chłopów.

W. MALISZ

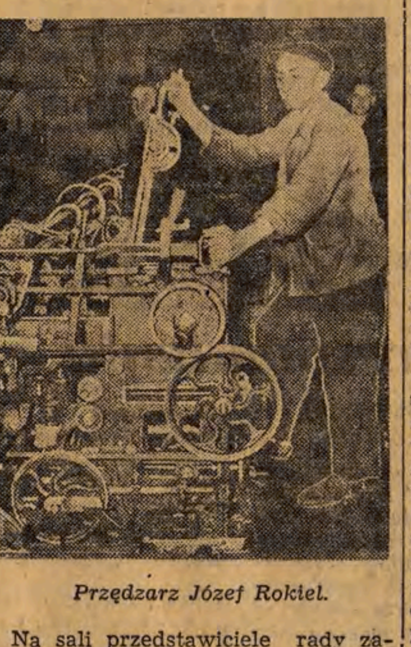
Przodujący zespół przędzalniczy



Zespół Jana Kolanowskiego z ZPW im. A. Struga w III kwartale br. zdobył pierwsze miejsce we współzawodnictwie zakładowym o tytuł najlepszego zespołu przędzalniczego, osiągając 134 proc. bazy

Młodzi wskazali drogę do wykonania planu

W przędzalni odpadkowej Zakładów im. Okrzei panował uroczysty nastrój. Czerwony transparent, zawieszony przy wejściu, głosił, że załoga tego oddziału wykonała przedterminowo plan roczny i da dodatkową produkcję wartości 286 tys. zł.



Prządzarz Józef Rokiel.

Na sali przedstawiciele rady zakładowej i dyrekcji naczelnej wręczają wiązankę kwiatów przodownikowi Rokielowi, dziękując w imieniu całej załogi robotnikom odpadkowej za ich trud i wysiłek.

W odpadkowej dawniej nie działo się dobrze. Oddział ten należał do innych zakładów. Kiedy zaczęli w nim pracować robotnicy ZPB im. Okrzei — początkowo nie wykonywali planów. Park maszynowy nie był odpowiednio przygotowany, a i ludzi brakowało. — Wtedy to wpadłem na myśl — opowiada ZMP-owiec Krzewicki — aby zmniejszyć obsługę maszyn.

Z tym projektem udał się Krzewicki do byłego kierownika przędzalni, który nieprzychylnie ustosunkował się do nowatorskiego pomysłu.

— Nie porywajcie się z motyką na słońce. Plan mi zawalicie i tyle — powiedział. Wówczas organizacja partyjna i dyrekcja zajęły się tą sprawą. Pomogły zorganizować brygadę młodzieżową, której skład został zmniejszony o jedną osobę. Brygada dobrze dawała sobie radę. Starzy z początku kiwali głowami z powątpiewaniem. Jakże to pracować bez jednego przykręcacza, kto to widział? Później jednak, kiedy okazało się, że młodzi mają dobre wyniki, i że zarobki ich wzrosły, poszli w ślad za nimi i starsi. Wyróżnili się starzy przędzarze — Lipowski, Grabowski, Rokiel i wielu innych. Wszyscy wspólnie, młodzi i starzy, przeprowadzili zaciętą walkę o zmniejszenie ilości odpadków. Ilość ich uległa wkrótce wydatnej obniżce (z 9,4 proc. — do 4 proc.). Oddział przygotowawczy podniósł jakość produkcji (o 5 proc.) i częściej przeprowadzał czyszczenie zgrzeblarek, dzięki czemu przędzarze z odpadkowej otrzymują lepszy niedoprzęd.

Tak to dzięki wspólnemu wysiłkowi, dzięki inicjatywie młodych, przędzalnia odpadkowa Zakładów im. Okrzei od 5 grudnia pracuje już na poczet trzeciego roku Sześciolatki.

E. SKOWERSKA.

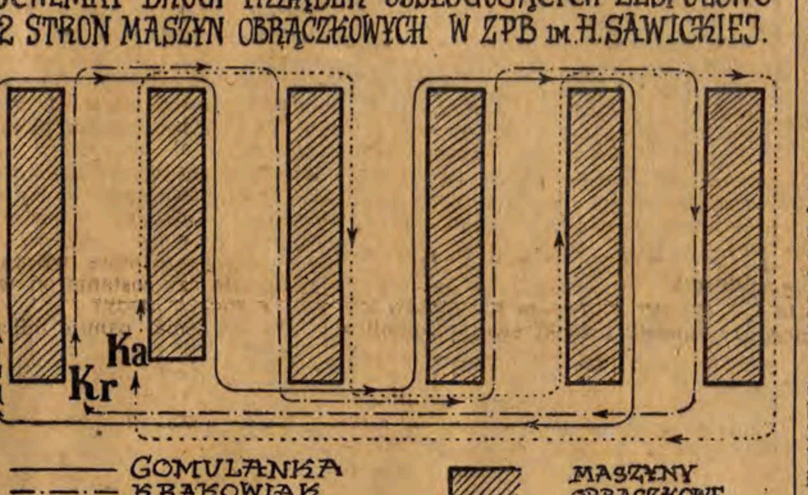
Trójki przędzalnicze — nowy oręż w walce o plan

Zaczęło się to wszystko przed trzema miesiącami, a mianowicie na jednej z narad w Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Włókniarzy, w której uczestniczył również tow. Łagiewski, referent współzawodnictwa pracy z ZPB im. Hanki Sawickiej. Omawiano tam między innymi sprawy, dotyczące trójek tkackich, gdy ktoś zapytał, czy nie dałoby się na wzór tamtych zorganizować podobnego systemu pracy i w przędzalniach.

Trójki przędzalnicze?... Myśl o tym długo nie dawała Łagiewskiemu spokoju i któregoś dnia poszedł do przewodniczącego zarządu fabrycznego ZMP, tow. Zielińskiego. Szybko doszli do przekonania, że projekt ten da się wprowadzić w życie. Jeżeli trzy prządki, obsługujące dotychczas po cztery strony maszyn obrączkowych, będą sobie teraz wzajemnie pomagały, ich praca musi się stać łatwiejsza i wydajniejsza.

Szybko opracowali schemat marszruty, jaką przy tym nowym systemie powinna robić każda z prządek, aby nie wchodziły sobie w drogę, a jednocześnie jedna drugiej mogła przyjść z pomocą. Wniosek przekazany został kierownictwu technicznemu zakładów. Ale tow. Szczepaniak, kierownik przędzalni, jakoś nie kwapił się z jego realizacją. Nowa metoda pracy, niosąca i wzrost wydajności i pozwalająca na szybkie doszkolenie słabszych, nie znalazła w jego oczach uznania. Projekt utonął gdzieś w głębi szuflady, wśród sterty innych papierów.

SCHEMAT DROGI PRZĄDEK OBSŁUGUJĄCYCH ZESPOŁOWO 12 STRON MASZYN OBRĄCZKOWYCH W ZPB IM. H. SAWICKIEJ.



Łagiewski i Zieliński zaś nie tracili czasu. Sprawa możliwości zastosowania trójek omówiona została na posiedzeniu zarządu ZMP. Tow. Krakowiak, przewodniczącej zarządu oddziałowego, polecono zreferować to zagadnienie na najbliższym zebraniu ogólnym. Nie od razu jednak znaleźli się chętni do pracy według nowego systemu. Słyszało się wyświechtane argumenty w rodzaju: — Tyle lat tak pracują i dobrze jest... za wiele chodzenia. Dopiero, kiedy udział swój zgłosiła Krystyna Krakowiak, po kilku dniach przyłączyły się do niej: młodzieżowa przodownica pracy, Halina Gomulak i Leokadia Kacperska. Można było zaczynać.

* * *

Przy maszynach, oznaczonych numerami od 14 do 19, pracują: Halina Gomulak, której powierzono kierownictwo zespołu, Leokadia Kacperska i Krystyna Krakowiak. Po raz któryś tam już dzisiaj z rzędu, z góry wyznaczoną drogą przechodzą od maszyny do maszyny. Przykręcają zerwane nitki, wyłapują „pojedynki". Tuż obok Krakowiak „obleciało" prawie jednocześnie kilka szpulek. Nie da rady założyć nowych, będą „barany". Nieprawda, bo oto już jest przy niej Gomulanka.

Halina Gomulak liczy lat 22, tyle co i Krakowiak, średniego wzrostu, spokojna, małomówna. Czterokrotnie odznaczona we współzawodnictwie pracy, ma srebrną odznakę przodownika. Jak im się pracuje? — Dobrze, nie ma to, jak kolektyw. Szczególnie dużo może na ten temat powiedzieć starsza od niej o rok — roześmiana Kacperska. Nie zdawała sobie nigdy sprawy z tego, jak wielkie znaczenie ma praca zespołowa. Przedtem osiągała nie więcej, jak 100 proc. bazy. — Jeszcze tydzień, dwa, wspólnej pracy, a dobierzemy chyba do naszych 12 stron dalsze 3 — mówi Krystyna Krakowiak.

W systemie trójkowym pracują od 26 listopada. Jak to wynika z obliczeń dokonanych za pierwsze pięć dni, wydajność ich pracy wzrosła przeciętnie o 2 proc. Oznacza to, że wyprodukowały o około 60 kilogramów przędzy więcej. A przecież to dopiero początek.

Nad maszynami trójki umieszczony został duży transparent z napisem: „Wzorem radzieckiego Komsomołu — ZMP organizuje nowe formy pracy". Członkinie ZMP — Halina Gomulak, Leokadia Kacperska i Krystyna Krakowiak konsekwentnie wcielają to hasło w czyn. Wbrew wszelkim trudnościom wytrwale zdążają ku nowemu, które nie oznacza przecież nic innego, jak właśnie więcej przędzy i lepsza jakość, wzrost zarobków. A przeszkód na drodze tej nie brakuje. To prawda, że ZMP-ówka Felicja Gutowska i kilka innych prządek oświadczyło, że chcą pracować zespołowo, i że organizuje się już następna trójka, ale są i takie, które krzywym okiem patrzą na ich pracę, nie szczędzą złośliwych uwag. Wiele do życzenia pozostawia także sprawa opieki nad młodymi prządkami ze strony majstra Fuksa. Nie pomyślano o tym, aby codziennie wyliczać i podawać do wiadomości stopień wykonania ich baz. Ale to nowe, jeszcze słabe i nieokrzepłe, któremu one torują drogę i tak zwycięży, musi zwyciężyć. Znajdą przecież opiekę, pomoc i radę w organizacji partyjnej i kole ZMP. Najważniejsze, że one same przekonane są o słuszności obranej drogi, nabierają hartu, wyrastają. Wystarczyło te kilka tygodni, aby np. Kacperska stała się aktywistką organizacji młodzieżowej, zaczęła uczęszczać na szkolenie ideologiczne.

* * *

Niecałe trzy tygodnie minęły od utworzenie pierwszej w przemyśle bawełnianym trójki przędzalniczej w ZPB im. Sawickiej, a już za jej przykładem powstały następne — w ZPB im. Bytomskiej, w WZPB im. 1 Maja. Szczególnie wysokimi osiągnięciami mogą się poszczycić pracujące zespołowo prządki z Zakładów im. Bytomskiej (wydajność ich wzrosła w ciągu tygodnia o 7 proc.). Jest to niewątpliwie zasługą troskliwej opieki, jaką tam otacza trójkę kierownictwo, a szczególnie dyrektor naczelny, tow. Kołodziej i organizacja związkowa. Powinno to być wzorem i przykładem dla innych.

J. KRYGIER

W Domach Młodego Robotnika

W nowowybudowanych blokach przy ul. Szczytowej (Stoki) znajdują się pomieszczenia Domu Młodego Robotnika, zamieszkałego przez absolwentki szkół przysposobienia zawodowego, pracujące w łódzkim przemyśle metalowym. Około 200 dziewcząt zatrudnionych w Zakładach im. Strzelczyka, w Wi-Fa-Mie, w Fabryce Maszyn Jedwabniczych, Fabryce Zegarów i Fabryce Igieł mieszka tu i spędza czas wolny od pracy zawodowej. Pobyt w Domu Młodego Robotnika powinien umożliwić im pogłębienie wiedzy fachowej i rozwinięcie zainteresowań ogólnych w oparciu o dobrą literaturę, stworzyć warunki dla rozrywek kulturalnych i wyrobić u nich zdrową postawę — świadomego pracownika.

Obecny stan DMR — metalowców na Stokach nie przedstawia, niestety, przyjemnego obrazu. Z czystymi, niedawno wykończonymi ścianami sal sypialnych rażąco kontrastują porozrzucane w nieładzie różnego rodzaju przedmioty, stanowiące własność mieszkanek internatu. Na każdym niemal kroku widoczne dowody braku troski o czystość i utrzymanie porządku w izbach mieszkalnych, mających stanowić miejsce wypoczynku i nauki dziewcząt. Brak socjalistycznego stosunku do społecznej własności wyraża się w opłakanym wyglądzie poniszczonych szaf i uszkodzonych drzwi.

BRAK ZORGANIZOWANEGO AKTYWU

Większość mieszkanek Domu nie chce się pogodzić z tym stanem rzeczy — usiłuje walczyć z niesumiennym stosunkiem niektórych koleżanek do swego Domu. Walka ta nie odnosi właściwych rezultatów, nie jest bowiem ujęta w żadne ramy organizacyjne. Brak zorganizowanego aktywu młodzieżowego odczuwa się tu bardzo dotkliwie, mimo że blisko 90 proc. mieszkanek Domu należy do organizacji ZMP-owskiej. Przewodnicząca samorządu DMR — Jarenina zniechęcona jest niepowodzeniem w dotychczasowej pracy, a pozbawiony opieki i pomocy ze strony ZD ZMP — samorząd, nie przejawia żadnej działalności. Nie ma również grup ZMP-owskich, które winny wspólnie z samorządem zająć się pracą polityczno-wyjaśniającą, pomagając kierownictwu internatu w wychowawczym oddziaływaniu na młode robotnice. Także zarządy fabryczne ZMP, (oprócz zarządu fabrycznego w Zakładach im. Strzelczyka) nie wykazują niemal żadnego zainteresowania życiem pozafabrycznym dziewcząt pracujących na terenie ich zakładów. Tymczasem obok przodownic pracy takich, jak Wojtas — frezarka, wykonująca 134 proc. normy, Buchta — również przodownica pracy, znajdują się w Domu takie notoryczne bumelantki, jak Kośka, Kwiatek, Jarowiecka czy Szachulska, karane za łamanie przepisów o dyscyplinie pracy, systematycznie nie uczęszczające do fabryki. Podszepty wroga, który robi wszystko, aby skierować zainteresowanie młodych dziewcząt na pornograficzną literaturę, szerzyć wśród nich demoralizację, oderwać je od spraw produkcji, natrafiają na sprzyjające warunki wobec kompletnego braku pracy polityczno-wychowawczej na terenie Domu.

O TYM DOMU ZAPOMNIANO

Na wszystkich ścianach pusto, nic nie mówi o dziesiątkach problemów, które nurtują codzienne życie internatu. Bardzo dotkliwie odczuwają dziewczęta brak świetlicy. „Chciałabym po pracy znaleźć miejsce do nauki, dobrą książkę, jakąś grę świetlicową" — mówi Kamińska. Wadliwie zbudowana świetlica, której jedną czwartą zajmują przewody kominowe, znajduje się od dwóch miesięcy w trakcie remontu. Remont ten przebiega w iście „żółwim tempie".

Brak jest instruktora kulturalno-oświatowego. A przecież Domy Młodego Robotnika zapewnić mają młodzieży jak najlepsze warunki bytowe i kulturalno-wychowawcze. Mówi o tym nowy statut DMR ustalony na podstawie uchwały Prezydium Rządu z września br. Zapomniał o Domu Młodzieży KD Widzew, na którego terenie się on znajduje.

Mimo, że wśród personelu Domu Młodego Robotnika jest 7 członków partii, dotychczas nie utworzono tam organizacji partyjnej. Nowy kierownik DMR, tow. Canert zabiera się do pracy z wielką energią i zapałem. Rozumie on, że postawiono przed nim wielkie i odpowiedzialne zadanie. Oczywiste jest jednak, że bez systematycznej pomocy ze strony dyrekcji zakładów, bez utworzenia bojowego aktywu partyjnego i ZMP-owskiego wysiłki jego nie dadzą zamierzonych rezultatów. Dla zorganizowania owocnej pracy wśród mieszkanek DMR na Stokach, potrzeba natychmiastowej pomocy ze strony KD PZPR i ZD ZMP.

INACZEJ JEST U DZIEWIAREK

Sąsiadujący z DMR metalowców — internat przemysłu dziewiarskiego, stanowi jakby jego przeciwieństwo. Jest on miłym, przytulnym domem młodych robotnic. W izbach mieszkalnych, stołówce i świetlicy panuje wzorowa czystość i porządek. Dzięki zainstalowaniu dzwonków elektrycznych unika się zasypiania i spóźnień do pracy. Dużym autorytetem u dziewcząt cieszy się kierowniczka, tow. Ponichter, która po gospodarsku troszczy się o wszystkie sprawy swych wychowanek. 75-tomowa biblioteczka pozwala młodym robotnicom poszerzać swe zainteresowania i pogłębiać wiedzę.

Są jednak pewne ale...

W stosunku do trzech bumelantek Bartosiewicz, Szubert i Nyderek opinia dziewcząt jest jednolita i zdecydowana. Skuteczną walkę z wypadkami nieróbstwa i bumelanctwa przeprowadzić powinien samorząd i aktyw ZMP-owski. Lecz tu właśnie natrafiamy na podstawową bolączkę Domu. Samorząd internatu jest mało aktywny, a przewodnicząca jego nie stara się ożywić pracy kolektywu. Brak grup ZMP-owskich powoduje, że pracą wychowawczą wśród dziewcząt zajmuje się niemal wyłącznie kierownictwo DMR. Tego stanu dzielnicowe i fabryczne organizacje ZMP-owskie nie powinny dłużej tolerować. Ożywienie aktywu młodzieżowego pozwoli, aby DMR przemysłu dziewiarskiego na Stokach w krótkim czasie stał się wzorową placówką wychowawczą.

* * *

Nowy statut sam przez się nie rozwiąże problemów nurtujących życie Domów Młodego Robotnika. Aby jego przepisy zostały urzeczywistnione, trzeba więcej troski ze strony wszystkich czynników odpowiedzialnych za warunki bytowe i życie kulturalne mieszkańców DMR.

A. ALBRECHT

W sidłach dolara

Swój do swego — po cudze

„Swój chłop" — mówią o nim anders i mikołajczyk, zaleski i hutten-czapski, bór-komorowski i mackiewicz — oraz cała, z miedzianym czołem czołówka sanacyjno-endecko-peeselowskich emigrandziarzy londyńskich. I nawzajem on, wice-premier Szlezwik-Holsztynu, jeden z najaktywniejszych trizończyków (przewodniczący rewizjonistycznej organizacji „uchodźców niemieckich"), herr Waldemar Kraft jest tego samego zdania o pogrobowcach Polski przedwrześniowej. „To swoje chłopy" — powiada o nich.

Ta przyjaźń i obopólna adoracja nie zakwitły dopiero w ostatnim czasie. Od starych, „dobrych" dat sanacyjnych się one wywodzą. Adenauerowiec Kraft był wszak długo w okresie międzywojennym mieszkańcem i obywatelem... Polski. A że krzepę faszystowską zachwalał, że płaszczykiem obywatelstwa polskiego krył swą prawdziwą figurę agenta III Rzeszy — łacno i do honorów doszedł w państwie kumającej się z Hitlerem legionowej brygady: był posłem na sejm. W tym charakterze nic dziwnego, że i znajomości sobie wyrobił i serdeczne kontakty wśród tych, którzy z panów przedwrześniowych stali się dziś lokajami zachodnio-niemieckich lokai USA.

Wśród dobrych „kumpli" nie trudno o wspólny język. Toteż pan Kraft podkreśla mocno, że tak jak przed wojną, rączka w rączkę z sanacją, endecją, mikołajczykowcami itd. wspierał reżim hitlerowski, tak obecnie wspólnymi siłami — „razem, starzy przyjaciele" — dochodzi do porozumienia w sprawie rewizjonistycznych zakusów Adenauera. Swój — można powiedzieć — do swego, tylko z tą maleńką różnicą, że — nie po swoje. Śląsk bowiem, Wielkopolska i Pomorze nie są bynajmniej ani własnością herr Krafta ani jego londyńskich „kumpli". I dlatego choć anders i mikołajczyk, zaleski i hutten-czapski, bór-komorowski czy mackiewicz „zgadzają się" na oddanie tych ziem, a przewodniczący organizacji „uchodźców niemieckich" ten akt ich zdradzieckiej woli uznaje skwapliwie za pełnoprawny „tytuł" do naszych ziem, nie tylko zachodnich — dużo w tym wszystkim elementów znanej oferty imć pana Zagłoby pod adresem króla szwedzkiego: „Niderlandy" sobie faceci ofiarowują. Rzecz jasna, że w tej haniebnej transakcji kreatura neohitleryzmu, Kraft, budzi mniejszą odrazę od wyrzutków emigracyjnych. Ci bowiem — acz bezprawnie — występują w roli „Polaków".

Trzeba tutaj stwierdzić, że nawet w ich własnym środowisku — wśród tzw. szarej masy „uchodźców" londyńskich — ten nadużywany tytuł („Polacy") budzi bardzo poważne wątpliwości. Coraz trudniej jest go wiązać z nazwiskami osobników, którzy tak ochoczo, za garść judaszowych dolarów stręczą śmiertelnemu wrogowi naszej Ojczyzny odwieczne ziemie polskie...

O. SET.

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-LEWA: Dziś o godz. 16.30 w Ośrodku Szkolenia Partyjnego, przy ul. Piotrkowskiej 194, odbędzie się odprawa prelegentów z terenu dzielnicy.

„Stalin - twórca Konstytucji Radzieckiej"

Odczyt w sali Filharmonii

W niedzielę, 16 grudnia o godz. 16 w sali Filharmonii, przy ul. Narutowicza 20, Zarząd Grodzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej organizuje odczyt pt.: „J. Stalin — twórca konstytucji radzieckiej".

Po odczycie odbędzie się część artystyczna.

Dlaczego nie wprowadzono dotychczas w życie uchwały CRZZ w sprawie emerytów?

Na terenie Łodzi istnieje Związek Emerytów. Jest to stowarzyszenie, zrzeszające ludzi utrzymujących się z renty starczej. Działalność związku ogranicza się do pobierania składek członkowskich oraz wykonywania innych czynności natury administracyjnej, jak np. w chwili obecnej wydawania swym członkom, na podstawie rejestracji, bonów mięsno-tłuszczowych. Związek nie otacza emerytów należytą opieką. Okres wydawania bonów wykorzystano tam do masowego werbunku nowych członków, od których pobierano składki członkowskie za szereg ubiegłych miesięcy. Często się zdarzało, że mimo dużej ilości interesantów personel związkowy kończył pracę punktualnie o godzinie 16, nie zwracając uwagi na długie kolejki oczekujących załatwienia. Trzeba było dopiero interwencji Prezydium Rady Narodowej, żeby ukrócić te praktyki. W ten sposób pracował nie tylko łódzki Związek Emerytów.

Sekretariat Centralnej Rady Związków Zawodowych, po dokonaniu analizy oraz oceny dotychczasowej działalności istniejących w kraju organizacji emerytów, doszedł do przekonania, że działalność ta jest pod każdym względem niewłaściwa.

Sekretariat CRZZ wychodzi z założenia, że robotnicy i pracownicy, którzy z powodu starości lub innych przyczyn zmuszeni byli do zaniechania swej pracy zawodowej, powinni mieć możność zrzeszania się w związkach zawodowych. Toteż uchwałą z dnia 27 lipca 1950 r. uregulowano przynależność organizacyjną emerytów do poszczególnych związków branżowych. Polecono zarządom głównym związków zawodowych organizowanie emerytów w poszczególnych ogniwach związkowych, przy czym polecono wydziałom socjalno-ubezpieczeniowym roztoczyć opiekę nad emerytami. W ten sposób istnienie oddzielnego Związku Emerytów—staje się zbyteczne.

W dniu 7 kwietnia 1951 r. instrukcja, regulująca przynależność emerytów do związków zawodowych, skierowana została do ORZZ. Otrzymały ją również zarządy okręgowe związków branżowych. Jednak do tej pory sprawa na terenie Łodzi nie została załatwiona. Zaledwie kilka związków zajęło się stworzeniem kół emerytów, jak ZZ Pracown. Finans., Pracown. Komunalnych, Kolejarzy, Pracown. Państwowych, reszta natomiast nie wprowadza w życie słusznej uchwały Sekretariatu CRZZ.

Nie wiadomo z jakich przyczyn związki branżowe tak opieszale wykonują polecenia CRZZ, dlaczego ujawnia się tendencja odkładania tej sprawy w nieskończoność. Zachodzi również pytanie, co zrobiła ORZZ w celu przyśpieszenia realizacji tej uchwały. Jeżeli stwierdzono, że organizacje emerytów nie spełniają swych zadań i zlecono w celu poprawienia sytuacji emerytów zająć się tą sprawą związkom zawodowym, nie powinny one z tym zwlekać.

W Łodzi jest wielu emerytów, ludzi pracy, którzy wskutek starości czy innych przyczyn pozbawieni zostali możliwości wykonywania swego zawodu. Związki zawodowe, których byli oni członkami przez wiele lat, muszą jak najszybciej umożliwić im korzystanie ze wszystkich praw, wypływających z tytułu członkostwa. Emerytom słusznie się to należy, zapewniła im to uchwała Sekretariatu CRZZ.

Z.

Okiem korespondenta

KARYGODNE NIEDBALSTWO

W Nowej Tkalni ZPB im. Stalina przy ulicy Kilińskiego 187 zakłada się urządzenia klimatyzacyjne. Prace te wykonuje Łódzkie Przemysłowe Przedsiębiorstwo Budowlane, Oddział przy ul. Fabrycznej 25.

Robotnicy zatrudnieni tu przy wyładunku cegieł pracują niedbale. Zamiast układać cegły, rzucają je, wskutek czego wiele ulega rozbiciu.

Nie można pozwolić na podobne niszczenie materiałów budowlanych, tak cennych dla nas.

Marnotrawstwu temu trzeba najrychlej położyć kres.

K. FRANKOWSKI
ZPB im. Stalina

PROWADNIKI NISZCZEJĄ

W sali przędzalni „kap turkowej" leżą pod ścianą prowadniki, tzw. „oczka". Niezabezpieczone odpowiednio — rdzewieją. Jest to drogi materiał i warto zatroszczyć się o jego należytą konserwację.

J. WOJTANIA
ZPW im. Reymonta

BRAK WSPÓŁPRACY MIĘDZY ZAKŁADAMI

ZPB im. Marchlewskiego i ZPB im. Kunickiego nie poczuwają się do obowiązku zwracania cewek oraz skrzyń, które otrzymują z naszych zakładów wraz z wątkiem Nr 12.

Przedstawiciel nasz w dniu 5 ub. m. na próżno interweniował w tej sprawie. Tymczasem stale uwydatnia się brak cewek. Trzeba temu zapobiec.

E. STOKOWICZ
ZPB im. R. Luksemburg

WIĘCEJ UWAGI PROPAGANDZIE POGLĄDOWEJ

Robotnicy naszych zakładów domagają się, aby na tablicach współzawodnictwa umieszczano wszelkie informacje, dotyczące poszczególnych etapów tego ruchu. Rada zakładowa i referat współzawodnictwa winny bardziej doceniać znaczenie propagandy poglądowej.

S. ZIELIŃSKI
ZPB im. Rewolucji 1905 r.

Ukazał się 8 — 9 tom „Prac i materiałów etnograficznych"

Nakładem Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego wyszedł z druku w Łodzi tom 8—9 „Prac i materiałów etnograficznych". Tom ten zawiera wyniki badań terenowych, prowadzonych w latach 1946—1948 przez Zakład Etnografii Uniwersytetu Łódzkiego.

Zdrajcy z tzw. „Ekspozytury Urzędu Śledczego" staną przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie

(Dokończenie ze str. 1)

pracował w kierowanym przez niego referacie narodowościowo - politycznym SRI-DOK I.

Werbując Pajora do „Urzędu Śledczego" Lechowicz zapoznał go z zadaniami stojącymi przed PKB i „Urzędem Śledczym", a w szczególności z tym, że rozpracowywanie organizacji lewicowych jest prowadzone w porozumieniu z władzami hitlerowskimi. Ponadto Lechowicz poinformował oskarżonego, że ma kontakt z Gwardią Ludową, który dla celów wywiadowczych będzie się starał rozszerzyć.

Lechowicz oprócz Pajora zwerbował do „Urzędu Śledczego" osk. Nienałtowskiego oraz szereg osób, rekrutujących się z kadr sanacyjnej policji politycznej, tzw. „defensywy".

Oskarżony Nienałtowski już w 1933 roku został wciągnięty przez Lechowicza do współpracy z SRI-DOK I i dostarczał mu wiadomości z terenu lewicowej akademickiej organizacji „Życie", a następnie z terenu PŻInż. „Ursus". W 1931 roku oskarżony Nienałtowski objął stanowisko referenta w referacie narodowościowo - politycznym SRI-DOK I.

Oskarżony Nienałtowski, przedwojenny pracownik SRI - DOK I, a w okresie okupacji zastępca kierownika „Ekspozytury Urzędu Śledczego" (kryptonim „Start") przeniknął równocześnie do GL, działając w najbliższym kręgu współpracowników Mariana Spychalskiego. Po wyzwoleniu Polski w 1945 roku Nienałtowski, skierowany przez Spychalskiego do Wojska Polskiego, został awansowany do stopnia podpułkownika. W 1947 roku oskarżony został skierowany do pracy w Ministerstwie Ziem Odzyskanych.

Lechowicz po zaangażowaniu Nienałtowskiego do „Urzędu Śledczego" zlecił mu rozpracowywanie członków organizacji lewicowych. Uzyskiwane przez informatorów wiadomości, dotyczące PPR i GL, Nienałtowski dostarczał Lechowiczowi.

W celu zahamowania wzmagającej się walki narodowo - wyzwoleńczej, delegatura powołała nową organizację, tzw. Kierownictwo Walki Podziemnej (KWP). Na czele tej organizacji stanął bliski współpracownik Mikołajczyka — Stefan Karboński, a kierownikiem jej na m. st. Warszawę został Eustachy Krak.

W ramach KWP na m. st. Warszawę działało szereg wytrawnych dwójkarzy, kierowanych z PKB, a w tej liczbie Lechowicz, oskarżony Nienałtowski i inni.

Według wytycznych udzielonych Krakowi przez głównego pełnomocnika KWP Karbońskiego, zasadniczym zadaniem KWP było rozpracowywanie działaczy lewicy i kierowanie spraw przeciwko nim do specjalnie zorganizowanego w tym celu „sądu" pod nazwą „CSS" (Cywilny Sąd Specjalny).

Lechowicz do pracy w KWP przystąpił w drugiej połowie 1943 roku obejmując stanowisko II zastępcy Kraka i kierownictwo „wydziału informacyjno - egzekucyjnego" w tzw. dywersji osobowej.

Oskarżony Nienałtowski do pracy w KWP na terenie Warszawy przystąpił jesienią 1943 roku za pośrednictwem Lechowicza i objął stanowisko kierownika grupy obserwacyjnej. Do zadań kierowanej przez oskarżonego grupy należało ustalenie trybu życia i najdogodniejszych miejsc, w których obserwowaną osobę można było najłatwiej zamordować. W tym okresie działalności Lechowicza i oskarżonego Nienałtowskiego w wykonaniu „wyroków CSS" zostali zamordowani liczni działacze ruchu lewicowego.

W 1943 roku Lechowicz poinformował oskarżonego Pajora, że w związku z rozszerzeniem przez delegaturę działalności antylewicowej, postanowiono w ramach PKB na m. st. Warszawę, w porozumieniu z władzami hitlerowskimi, zorganizować do walki z ruchem lewicowym specjalną grupę, która mordowałaby niepodległościowych działaczy postępowych, zarówno we własnym zakresie, jak też i w ścisłej współpracy z Gestapo. Akcja ta miała być prowadzona w sposób zamaskowany, pod pozorem „walki przeciwko elementom kryminalnym".

Ta specjalna grupa została utworzona jako „Ekspozytura Urzędu Śledczego" w Warszawie pod nazwą „Start". Zbrodnicza działalność, wymierzona przeciwko obozowi lewicy, miała doprowadzić do takiego wyniszczenia ruchu postępowego, aby zabezpieczyć uchwycenie władzy przez reakcję po wyzwoleniu Polski.

Plan działania tej nowej organizacji ustalił szef centrali służby śledczej komendy głównej PKB — Kontrym, wspólnie z Lechowiczem, któremu powierzono zorganizowanie i nadzór działalności „Startu".

Kontrym, b. komisarz policji w Białymstoku, po kampanii wrześniowej znalazł się we Francji, a następnie w Anglii, gdzie pracował w ministerstwie spraw wewnętrznych rządu londyńskiego, jako kierownik działu antykomunistycznego. Po przejściu rocznego wyszkolenia wywiadowczego, Kontrym został zrzucony do Polski w celu zorganizowania specjalnego oddziału do walki z niepodległościowym ruchem lewicowym i organizowania sieci wywiadowczej na terenach ZSRR.

W początkach 1943 r. Kontrym został skierowany przez delegaturę do komendy głównej PKB, w celu rozbudowy wywiadu antylewicowego.

Kierownikiem „Ekspozytury Urzędu Śledczego" (kryptonim „Start") został oskarżony Pajor, jego pierwszym zastępcą osk. Ojrzyński, zaś drugim zastępcą osk. Nienałtowski.

W toku odpraw organizacyjnych ustalono, że odpowiedzialny za całokształt działalności „Startu" jest Lechowicz, jako kierownik urzędu śledczego, któremu ma podlegać ekspozytura.

Osk. Zygmunt Ojrzyński był w okresie przedwojennym wiceprokuratorem sądu okręgowego w Białymstoku do spraw politycznych. Na przełomie 1940-41 roku wstąpił do „związku jaszczurczego" i objął stanowisko szefa wywiadu w komendzie okręgu warszawskiego NSZ. Jako specjalista w sprawach komunistycznych kierował wywiadem NSZ, skierowanym przeciwko PPR i GL.

Kontrym na odprawie kierownictwa „Startu" wyjaśnił, że rozpracowywanie działaczy lewicowych „Start" będzie prowadził w oparciu i porozumieniu z władzami hitlerowskimi.

Terytorialnie „Start" dzielił się na 4 placówki: Warszawa — Praga, Warszawa — Śródmieście, Warszawa — Północ i Warszawa — Południe. Na czele każdej z nich stał kierownik, mający do swej dyspozycji szereg pracowników.

M. in. kierownikiem placówki Warszawa — Śródmieście został Julian Czerwiakowski, który przeszedł do „Startu" wraz z całą komórką wywiadowczo-obserwacyjną NSZ.

Sekretariat „Startu" objął zaangażowany na to stanowisko przez Nienałtowskiego osk. Andrzej Czystowski, który należał do organizacji wojskowej WRN.

Kierownicy placówek „Startu" instrukcje wywiadowcze otrzymywali od osk. Pajora. Materiał nadsyłany z placówek osk. Pajor dostarczał Lechowiczowi, który z kolei przekazywał go Gestapo oraz do komendy PKB.

Niezależnie od tego kierownicy poszczególnych placówek „Startu" przekazywali bezpośrednio Lechowiczowi imienne listy PPR-owców.

Dla wzmożenia pracy wywiadu Lechowicz osobiście powiązał rejony „Startu" z komisariatami PKB, zalecając za pośrednictwem Pajora prowadzenie wywiadu antylewicowego wszelkimi możliwymi środkami, w szczególności zaś przez przenikanie do rozpracowywanych organizacji.

Gestapo zastrzegło sobie, że niektóre materiały dotyczące obozu lewicy, będzie przekazywało organom delegatury ze względu na ich możliwości docierania do organizacji postępowych.

Lechowicz posiadał kontakty z Gestapo już w okresie organizowania „Startu" i dla ściślejszego powiązania „Startu" z Gestapo w listopadzie 1943 roku skontaktował osk. Pajora z Hauptsturmführerem SS, Spielkerem. Spielker, związany zarówno z Gestapo jak i z Abwehrą, był specjalnie wyznaczony do organizowania współpracy okupacyjnych władz policyjnych z wywiadami organizacji reakcyjnych w celu zwalczania niepodległościowego ruchu lewicowego. Materiały przeznaczone dla Gestapo przygotowywał sekretarz „Startu", Czystowski, po czym Pajor przekazywał je Spielkerowi.

Pajor ze Spielkerem ustalali metody zwalczania PPR, GL i AL. Od Spielkera Pajor otrzymywał dyrektywy wywiadu hitlerowskiego w zakresie działalności „Startu" na odcinku walki z obozem lewicy.

W miarę rozszerzania zdradzieckiej działalności w ramach „Startu" powstała specjalna „grupa likwidacyjna", kierowana bezpośrednio przez osk. Nienałtowskego, która stała się głównym ośrodkiem realizacji zbrodniczych poczynań „Startu". Za pomocą „grupy likwidacyjnej" „Start" przeprowadzał morderstwa działaczy niepodległościowych we własnym zakresie. Grupa ta dokonała na terenie Warszawy bardzo licznych morderstw na niepodległościowych działaczach lewicowych.

Akt oskarżenia wymienia nazwiska wielu działaczy PPR, którzy zostali przez placówki „Startu" zamordowani, bądź też wydani na katusze w Gestapo. M. in. zostali zamordowani bezpośrednio przez placówki „Startu" działacze PPR: Nieszporek, Grześkiewicz, Gliwski, Garncarczyk, Żelazowski, Hrynkiewicz, Kozłowski, Larres i inni. Wiele z tych morderstw zostało dokonanych na bezpośrednie polecenie Lechowicza.

Również wielu działaczy niepodległościowego ruchu lewicowego zostało zamordowanych przez Gestapo w wyniku przekazywania przez Pajora i Lechowicza imiennych list PPR-owców Spielkerowi.

W ten sposób aresztowani zostali przez Gestapo, a następnie zamordowani m. in.: Józef Fal, Roman Woźniakowski, Jerzy Szkot, Antoni Maliszewski, Eugeniusz Aleksandrowicz, Jan Jachura, Jan Wojciechowski, Wanda Zieleńczyk i wielu innych.

„Start" przekazywał materiały wywiadowcze do Gestapo przez cały czas swej działalności.

Działalność PKB i wszystkich jego ekspozytur, a w tej liczbie i „Startu, była finansowana przez delegaturę rządu londyńskiego. Wszystkie stanowiska w „Urzędzie Śledczym", jak i w „Starcie" były sowicie opłacane. Oskarżeni Pajor, Ojrzyński i Nienałtowski oprócz wysokiego uposażenia w „Starcie" pobierali również wynagrodzenie i z innych ośrodków, z którymi współpracowali.

W końcowej części akt oskarżenia stwierdza, że zebrane materiały dowodowe świadczą dobitnie o tym, iż oskarżeni: Pajor, Ojrzyński, Nienałtowski i Czystowski wykazali w swej przestępczej działalności wielkie napięcie złej woli, świadomie umacniali aparat ucisku hitlerowskiego okupanta, w perfidny sposób mordowali działaczy niepodległościowych i zdradziecko starali się osłabić ruch narodowo - wyzwoleńczy, kierowany przez Polską Partię Robotniczą i Krajową Radę Narodową. Działając w myśl wskazań delegatury, oskarżeni usiłowali utorować drogę do objęcia po wyzwoleniu Polski władzy przez obóz reakcji, zaprzedany imperialistycznym kołom Anglii i Ameryki, które zmierzały do przekształcenia Polski w swą kolonię i bazę wypadową przeciwko ZSRR.

Postępując w myśl dyrektyw ośrodków anglo-saskiego imperializmu, oskarżeni kontynuowali swą przestępczą działalność również i po wyzwoleniu Polski spod hitlerowskiej okupacji.

Czytelnicy piszą

Należy dbać o stan ubikacji w domach nieskanalizowanych

Posesja nasza przy ulicy Wojska Polskiego 94 nie jest skanalizowana, skutkiem czego mieszkańcy muszą korzystać z ubikacji, znajdującej się na podwórzu. Nie byłoby to tragiczne, gdyby nie fakt, że podłoga jest przegniła i grozi runięciem. Ostatnio nawet zdarzył się wypadek, że podłoga w ubikacji zarwała się i powstał dużych rozmiarów otwór nad dołem kloacznym, którego sami nie możemy zakryć.

O stanie tym powiadomiliśmy komisję sanitarną, która wprawdzie przysłała swych przedstawicieli, jednak od czasu ich bytności nikt się tą sprawą więcej nie zajął. Niezabezpieczony dół w dalszym ciągu zieje głębią i nieprzyjemnymi wyziewami. Poza tym istnieje niebezpieczeństwo wpadnięcia do dołu kloacznego.

Wydaje się nam, iż sprawą tą winien niezwłocznie zająć się Zarząd Nieruchomości.

Mieszkańcy domu przy ul. Wojska Polskiego 94.

Odpowiedzi redakcji

Ob. Pačko: — Studnia Wasza wymaga kapitalnego remontu, który przeprowadzony będzie w przyszłym roku.

Ob. J. Bajszczyk: — Wniosek racjonalizatorski zostanie w najbliższych dniach rozpatrzony przez Zakładową Komisję Usprawnień.

Ob. ob. B. Feliga i Kazimiera Kubicka — prosimy o zgłoszenie się do redakcji.

Przedsprzedaż biletów autobusowych

Z dniem dzisiejszym Ekspozytura Osobowa PKS otwiera kasę przedsprzedaży biletów przy ul. Narutowicza 29. Kasa czynna będzie we wszystkie dni powszednie od godz. 8 do 12 i od 15 do 18.

Przedsprzedaż biletów odbywać się będzie na 3 dni przed terminem wyjazdu na wszystkie miejsca i wszystkie linie, prócz linii podmiejskich Głowno i Brzeziny, na które bilety można nabywać tylko na dworcu autobusowym Łódź - Fabryczna w dniu wyjazdu.

Telefon kasy przedsprzedaży: 233-80.

Komunikat Ministerstwa Handlu Wewnętrznego

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego komunikuje, że w tygodniu przedświątecznym (17 — 22 grudnia br.) zostanie wydane, niezależnie od ustalonych norm mięsa i tłuszczu, przypadających w miesiącu grudniu na bony mięsno-tłuszczowe — dodatkowo:

a) dla osób zawodowo pracujących, posiadających bony mięsno-tłuszczowe — 0,25 kg. kiełbasy.

b) dla posiadaczy bonów mięsno-tłuszczowych kat. Dz. IIA, Dz IIB i DZ. IIC — 0,20 kg. smalcu (względnie słoniny).

* * *

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego komunikuje, że w związku ze zbliżającymi się świętami ustala się jednorazową sprzedaż przedświąteczną jaj dla posiadaczy bonów mięsno-tłuszczowych Dz. IA, Dz. IB i dla osób zawodowo pracujących w strefie A.

Nie zwlekać z wykonaniem zdjęć do dowodów osobistych

Jednym z pierwszych przygotowań do uzyskania dowodu osobistego jest zaopatrzenie się w 3 fotografie. Z dniem 1 grudnia wszystkie zakłady fotograficzne obowiązane są wykonywać zdjęcia do dowodu w cenie 4 zł za 3 sztuki.

W okresie wykonywania zdjęć do dowodów, zakłady fotograficzne czynne są od godz. 9 do 21, a w niedzielę od 9 do 17.

Jednak mieszkańcy naszego miasta nie wykazują należytego zainteresowania tą sprawą, co może wpłynąć ujemnie na sprawne wykonanie paruset tysięcy zdjęć. Łodzianie nie kwapią się z pójściem już teraz do fotografa, odkładając ten obowiązek jak zwykle, na ostatnią chwilę. Jak do tej pory zaledwie kilkuset mieszkańców Łodzi odwiedziło fotografów. Wobec tego istnieje możliwość, że mimo znacznej ilości punktów fotograficznych w styczniu *spóźnieni będą musieli wyczekiwać po kilka godzin w kolejce.*

Wydział Przemysłu Prezydium RN m. Łodzi, pragnąc ułatwić ludziom pracy sfotografowanie się, na zapotrzebowanie danego zakładu pracy czy instytucji będzie tam kierował ekipy fotografów. Zgłoszenia takie należy składać do Wydziału Przemysłu, ul. Roosevelta 15, Oddział Zaopatrzenia.

DZIEŃ ŁODZI

WIECZÓR DYSKUSYJNY W KMP I K.

W sobotę, 15 grudnia, o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Piotrkowska 86, odbędzie się wieczór dyskusyjny, na którym Jerzy Wyszomirski mówić będzie na temat „Mikołaj Lesków na warsztacie tłumacza". Wstęp bezpłatny.

ODCZYT W NOT.

Dziś o godz. 18.30 w lokalu NOT, ulica Piotrkowska 102, inż. K. Czernik wygłosi odczyt na temat: „Wynalazczość i racjonalizacja w technice budownictwa według obowiązujących dekretów i uchwał. Po odczycie wyświetlony będzie film pt.: „Racjonalizator uralskiej fabryki maszyn".

ZEBRANIE ABSOLWENTÓW „SZKOŁY PRACY SPOŁECZNEJ

W sobotę, 15 grudnia o godz. 18, w gmachu Szkoły Pracy Społecznej w Łodzi, odbędzie się zebranie wszystkich dotychczasowych absolwentów szkoły.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Napiórkowskiego 41, Al. Kościuszki 48.

Co usłyszymy przez radio

PROGRAM NA PIĄTEK, 14 GRUDNIA 1951 R.

11.45 „Głos mają kobiety", 12.04 Dziennik, 13.30 „Wszechnica Radiowa" — kurs wstępny, 13.45 Muzyka, 14.30 „Gorące dni", 14.50 Melodie operetkowe, 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych, 15.50 Przegląd prasy literackiej, 16.00 „Wszechnica Radiowa" I, 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś", 16.35 Koncert solistów, 16.55 Na boiskach i bieżniach kraju, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.15 „W. A. Mozart — w 160 rocznicę śmierci", 17.35 „Wykonałam plan roczny przed terminem", 17.45 Reportaż, 18.00 Koncert, 18.30 „Wszechnica Radiowa" II, 18.50 „Włókniarze walczą o plan", 19.00 Grają i śpiewają zespoły ludowe z Opoczna, 19.15 „W teatrze świetlicowym Łódzkich Zakładów Przemysłu Odzieżowego", 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 Koncert masowy, 20.45 „Wspomnienia robotnicze", 21.00 Dziennik, 21.30 Gra Orkiestra Taneczna Polskiego Radia, 21.50 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia, 22.10 Festiwal Muzyki Polskiej — Koncert Chóru Państwowej Filharmonii Poznańskiej, 22.40 Muzyka taneczna, 23.00 Muzyka, 23.50 Ostatnie wiadomości.

PRZETARG

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Grzesznicy bez winy".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — nieczynny.
PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 15 — „Zwykły człowiek" (bilety wyprzedane).
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — godz. 19.30 — „Sender Blank".
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Papscy".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Czardaszka" — ostatnie dni.
TEATR ARLEKIN — nieczynny.
TEATR PINOKIO — godz. 17 — „Guliwer w krainie liliputów".
PAŃSTWOWA FILHARMONIA — godz. 19.30 — XV Koncert Symfoniczny.

BAJKA — „Czerwony rumak" 18, 20
BAŁTYK — „Skandal w Clochemerle" godz. 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Program Naukowo-Oświatowy Nr 44-51 godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA (dla młodzieży) — „Płomienie" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Małżeństwo Katarzyny" — godz. 18, 20
POLONIA — „Bojownik wolności" — godz. 15.30, 18, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Wędrówki czarodzieja" — 18, 20.
REKORD — „Grzesznicy bez winy" — godz. 18, 20.
ROBOTNIK — (dla młodzieży) — „Bitwa Stalingradzka" II seria, godz. 17, 19
ROMA — „Arinka" — godz. 18, 20.
SOJUSZ — „Zakazane piosenki" — godz. 18.30.
STYLOWY — „Bitwa o szyny" — godz. 18, 20.
ŚWIT — „Dubrowski" — godz. 18, 20
TATRY — „Dr Semmelweis", godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Błękitne miecze" — godz. 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Nieczynne z powodu remontu.
WOLNOŚĆ — „Skandal w Clochemerle" godz 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Rwący potok" — godz. 18, 20.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor naczelny 216-14, sekretarz odpowiedzialny 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji, 219-42 dział miejski i sportowy 360-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż — Łódź, Piotrkowska 70, telefon 222-22. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź Piotrkowska 86, II piętro. Druk: Zakł. Graf. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17 telefon 206 42. Prenumerata miesięczna [illegible] zł 3 — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze [illegible]. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1.30 — przyjmuje PPK „Ruch".
D-2 — 3103f